Nr. 277. We Lwowie, Niedziela dnia 3. Grudnia 1882. Rok XV.

[redacted]NIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2. w domu p. Bernsteina. we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spół.; w Warszawie Reichmann et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32, — Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Adama Cborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit,)
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego", — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 2. grudnia.

Jakkolwiek dopiero w kwietniu mają nastąpić nowe wybory do Sejmu, a według naszego zdania może jeszcze później, bo kwiecień jest u nas miesiącem roboczym dla rolników i zbyt zajmuje wyborców-ziemian, by mogli z należytą swobodą zająć się sprawami politycznemi — to jednak dobrze jest, że komitet centralny już teraz rozpoczął tworzenie komitetów lokalnych i przygotowanie zjazdu delegatów okręgowych, który ze swojego grona uzupełni skład sejmowego komitetu centralnego.

Nie podlega wątpliwości, że przy tworzeniu komitetów lokalnych i na zjazdach okręgowych wystąpią czynniki ruskie, z żądaniami do słusznego ich uwzględnienia.

Mamy tu na myśli te czynniki ruskie, które są stanowczo przeciwne świętojurskiej idei „adinstwa" z Rosją, i pragną, mniej lub więcej, wspólnie z obywatelstwem polskiem pracować nad rozwojem oświaty i dobrobytu ludu.

Nie łudzimy się ani na chwilę przypuszczeniem, jakoby w tych właśnie gronach ruskich panowała jednomyślność co do dążeń i sposobów. Owszem, widać tam jasno dwa prądy.

Jeden z nich twardszy i radykalniejszy, lubiący przedstawiać się w charakterze ukrainofilstwa, marzy o samodzielności Rusi, i staje w opozycji zarówno przeciwko idei Polski, jak i przeciwko idei panslawizmu rosyjskiego. Drugi jest zgodliwszy i spokojny, i żyje tradycją owych ideałów, które przed rokiem 1848, tj. przed stworzeniem frakcji Rusinów stadjonowskich, przejmowały wszystkich prawych obywateli kraju, i łączyły ich nierozerwalnym węzłem w pracy społecznej, w ofiarach dla ojczyzny i w cierpieniach za to, co jest najdroższem dla każdego człowieka, mającego świadomość polityczną.

Z tą drugą kategorją nie było nigdy, nie ma i nie będzie żadnego kłopotu. Jest tam stałość przekonań, charakter wyrobiony, niczem niezachwiany i te stanowią najlepszą podstawę do paktów po wieczne czasy. Wychodzą oni z tego zapatrywania trafnego, że dopóki ojczyzna cała rozbita i podniewolona, a nawet z tego powodu jest wspólną rzeczą, należy łączyć we wspólnem działaniu siły polskie i ruskie ku wspólnemu dobru tego gniazda.

Natomiast pierwsza kategorja patrjotów ruskich nie pozbyła się jeszcze uprzedzeń do tego, co nazywamy „Polską", i sama siłą własną mniema, że w odrębnem działaniu, a nawet w opozycji do dążeń polskich, zdoła zwyciężyć prądy obce na Rusi. Jestto niezawodnie poszanowania godna ambitność, tęgość myśli i zaufanie we własne siły. Ale gdyby ci panowie spojrzeli na dzieje, toby się przekonali, że akcja ich z bardzo drobnemi wyjątkami ogranicza się — na dezercji. Niemal każdy tak zwany ukrainofil, czyli zwolennik „młodej Rusi" w miarę dorastania lat i nabierania doświadczeń, opuszczał sztandar, i stawał się albo moskalofilem, albo Polakiem. Byłoto naturalną konsekwencją zbytniego dufania w siły frakcji, która zaledwie mogła dokazać, że utrzymywała kadry, uzupełniające się wprawdzie świeżemi rekrutami, ale nieustannie tracące tyle z zastępów bojowych, ile każdoczesny przyrost wynosi.

Polacy są z wszelkim szacunkiem dla tych patrjotów, ale wobec namacalnych faktów, trudno politykom polskim brać za złe, jeżeli nie mają zaufania do nich. Kto bowiem zmienia przekonania swoje, ten nie może mieć do tego pretensji, chybaby przypuszczać, że ma [redacted]nienia.

Na chwiejnych podstawach nikt nie zdoła oprzeć trwałego sojuszu, ani programu przyszłości. Tylko na podstawie unji z Polską może być mowa o tem. I tego domagać się mają prawo tak Polacy, jak i ci Rusini, którzy w sojuszu z Polską przetrwali cały wiek porozbiorowy. Bez uznania tej podstawy wszelkie prace wspólne będą daremnemi, pomnażając antagonizmy i służąc za zarzewie ciągłych zatargów.

Patrjoci ruscy tej kategorji mogą być pewni najszczerszego ze strony polskiej poparcia, jeżeli z ich strony nastąpi takie wyraźne, jasne, niedwuznaczne uznanie wzmiankowanej podstawy. Mogą być pewni, że bez najmniejszych uprzedzeń do obrządku lub języka — bo przecież takie rzeczy ludzi różnić w XIX stuleciu nie mogą, ludzi, co życie swoje poświęcali dla wywalczenia praw człowieczych—staniemy wraz z nimi do dalszej walki z zakośniałem wstecznictwem, które w formach kościelnych upatruje zbawienie ludzkości i gwarancję bytu narodowego, — wraz z niemi staniemy do walki z ciemnotą i nędzą, którą nam każą pielęgnować konserwatyści, — wraz z nimi pójdziemy w kierunku, który może zapewnić autonomiczny rozwój Rusi skojarzonej z Polską ku wspólnym celom.

Z zadowoleniem przyjęliśmy onegdaj czasu wiadomość o zainicjowaniu czegoś podobnego na sejmiku relacyjnym, urządzonym przez posła Chamca w Zaleszczykach. W tym duchu — jak się spodziewamy, poprowadzi akcję wyborczą komitet centralny, a wyniku jej i wpływu na skład przyszłego sejmu nie może się obawiać nikt rzetelny, bo tylko taka działalność zdoła z reprezentacji polsko-ruskiej wyprzeć do reszty tych wszystkich, którzy nie reprezentują Rusi, ale caryzm i panslawizm rosyjski.

Zaprowadzenie pocztowych kas oszczędności.

Oddawna już uznaną jest zasadą, że zmysł oszczędności w narodzie nietylko stanowi podstawę dobrobytu, lecz że wzmacniając przywiązanie do społeczeństwa, wśród którego praca pożądane wydaje owoce, działa też skutecznie na poczucie sprawiedliwości i porządku publicznego.

Wychodząc z tej zasady, rządy państw nowoczesnych starają się różnemi środkami podniecać zmysł oszczędności, zwłaszcza u ludności ubogiej, żyjącej z pracy rąk i potrzebującej przeto najwięcej pomocy i opieki.

Jednym z rezultatów tych starań są istniejące dzisiaj kasy oszczędności, które w monarchji naszej funkcionują na zasadzie regulaminu z dnia 2. września 1844.

Paragraf 1. tego regulaminu powiada, że przeznaczeniem kas oszczędności jest podawać klasom ludności mniej zamożnym sposobność do pewnego przechowywania, oprocentowania i stopniowego pomnażania małych zaoszczędzeń i przez to krzewić ducha oszczędności i skrzętności.

Paragraf zaś 8. tegoż regulaminu zaleca, by kasy oszczędności o ile można przystępnemi były ubogim z wyłączeniem ile możności zamożnych, którzy swym kapitałem sami korzystnie obracać mogą.

Szlachetny ten zamiar prawodawcy nie został jednak niestety z biegiem czasu całkowicie osiągnięty. Mamy bowiem kas oszczędności w Austrji na pozór dosyć wiele, bo trzysta kilkadzie[redacted]ąt i pieniędzy w nich dużo, — ale za to ilość posiadających wkładki jest stosunkowo małą i są to po większej części nie ludzie z klas uboższych, [redacted] wypada w niedosta[redacted] oddaleniu od wsi i miasteczek, dalej ich urządzeniu, jakoto wysokości najmniejszych wkładek, ograniczonej ilości godzin urzędowych itp.

Wszelkim tym niedogodnościom zapobiedz i utworzyć nową i nader dogodną sposobność do zaoszczędzenia i lokowania mniejszych kwot pieniężnych są przeznaczone pocztowe kasy oszczędności, które na mocy ustawy z dnia 28 maja 1882, ogłoszonej dziennikiem ustaw państwa w oddziale XXI. Nr. 56 (dziennik rozporz. pocztowych Nr. 45) niebawem wejdą w życie.

Pocztowe kasy oszczędności nie mają bynajmniej na celu utworzyć konkurencję na niekorzyść prywatnych kas oszczędności lub wywołać w tym względzie jaki radykalny wywrót lub zmianę; przeciwnie zadaniem ich jest tylko uzupełnić te braki, które przy zmienionych stosunkach czasu na jaw wyszły, i dążyć wraz z istniejącemi już kasami oszczędności do jednego wspólnego celu.

Klientela pocztowych kas oszczędności będzie prawie całkiem inną od klienteli prywatnych kas oszczędności. Każdy kapitalista rozporządzający większym zasobem i mający sposobność ulokować swe pieniądze na procent korzystniejszy z pewnością nie pójdzie do pocztowej kasy oszczędności, która daje tylko 3%, lecz wchodzić będzie jak dotychczas w stosunki z zakładami pieniężnemi płacącemi wyższy procent.

Okoliczność, że pocztowe kasy oszczędności przyjmować będą wkładki tylko do pewnej ograniczonej, stosunkowo niewielkiej kwoty (najwięcej 300 zł. rocznie, a 1000 zł. w ogólności), wpłynie też niewątpliwie na to, że właściwi kapitaliści nie odwrócą się od prywatnych kas oszczędności lub innych podobnych instytucyj.

(C. d. n.)

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 30. listopada. Przy zastosowaniu nowej reformy sądowej w Królestwie, w rzędzie innych ograniczeń, nie wprowadzono do okręgu warszawskiej izby sądowej instytutu honorowych sędziów pokoju. Krok ten usprawiedliwiono wówczas niektóremi miejscowemi warunkami. Obecnie, jak donoszą pisma rosyjskie, ministerstwo sprawiedliwości, po uprzedniem porozumieniu się z odnośnemi zarządami i podzielając w tej mierze zdanie b. starszego prezesa warszawskiej izby sądowej Gerarda, uznało za właściwe dopuścić do składu miejskiego zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy kompetentnych przedstawicieli ludności. Opracowany przez ministerstwo projekt o wprowadzeniu instytutu honorowych sędziów do m. Warszawy, przedłożony zostaje obecnie, jak się dowiadują *Nowosti*, do rozpoznania radzie państwa.

Z Kamieńca Podolskiego donoszą do *Dz.* [redacted], że władze miejscowe poczęły w tych [redacted]ach wprowadzać w praktykę stary nawpół za[redacted]niany przepis, „zabraniający żydom osiedlać [redacted] w miejscowościach położonych bliżej niż na [redacted] wiorst od granicy". Kamieniec Podolski leży [redacted]śnie w obrębie takiego 50-wiorstwowego pasa [redacted]ąd wolno będzie mieszkać w nim tylko tym [redacted]om, którzy się rodzili w tem mieście lub w [redacted]bie pasu 50-wiorstwowego. W myśl powyż[redacted]o przepisu władze przystąpiły już do wyda[redacted]a żydów z Kamieńca; w tej liczbie są i ży[redacted] zagraniczni.

Obdłużenie majątków ziemskich na Litwie. [redacted]guberniach litewskich, pisze *Kraj* — kredyt ziemski posuwa się ciągle dalej po pochyłości, grożącej ciężkim upadkiem. Licytacja majątków, wyznaczona na grudzień (13. 14) r. b., przez zarząd banku ziemskiego wileńskiego, obejmuje 229 posiadłości za dług = rs. 4,190.087 kop. 38.

Gubernja wileńska w 7. powiatach liczy 46 majątków, oszacowanych na 1,141 514 a obdłużonych na 636 955 12 rs.

Gubernia grodzieńska w 8. powiatach liczy 22 majątki, oszacowane na 1,269 371, a obdłużone na 688.597·34 rs.

Gubernia mińska, w 8 powiatach liczy 43 majątki, oszacowane na 852 499, a obdłużone na 541 989 31 rs.

Gubernja mohylewska w 11. powiatach liczy 34 majątki, oszacowane na 1,161.054, a obdłużone na 873.799·15 rs.

Gubernja kowieńska w 7. powiatach liczy 40 majątków, oszacowanych na 1,015.787, a obdłużonych na 548.834 50 rs.

Gubernia witebska w 10. powiatach liczy 44 majątki, oszacowane na 1,671.040, a obdłużonych na 907.914·08 rs.

Sądząc po dźwięku nazwisk i imionach chrzestnych właścicieli majątków, wystawionych na licytację, przypada na gub. wileńską: Polaków 32, Rossjan 3; w gubernji grodzieńskiej nazwisk polskich 17, rossyjskich 4, niemieckich 2; w guberni mińskiej: polskich 12, rosyjskich 4, niemieckich 3; w gub. mohylewskiej: polskich 18, rossyjskich 11, niemieckich 2; w gub. kowieńskiej: polsko-lit. 29, rossyjskich 3, niemieckich 3; w gub. witebskiej: polsko-lit. 24, rossyjskich 10, niemiecko-żyd. 4.

Cyfry te, zebrane przez nas, dodaje *Kraj*, wyłącznie z urzędowych źródeł, rzucają jaskrawe światło na stan gospodarstwa większego w kraju północno-zachodnim, znajdującego się w ciągłej stagnacji, wywołanej brakiem środków pieniężnych i utrudnionem przechodzeniem własności ziemskiej z rąk do rąk. Podając wszakże wykaz obdłużenia majątków, wystawionych na sprzedaż, musimy nadmienić, że część ich zapewne zostanie przy dawnych właścicielach, ponieważ dłużnikom przysługuje prawo amorzenia należności i wniesienia rat do dnia licytacji.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 29. listopada. *Praw. Wiestn.* ogłasza co następuje: „Aresztowani wskutek zaszłych w uniwersytecie petersburskim nieporządków studenci, podzieleni zostali na cztery kategorje: a) przewódzcy i najbardziej czynni działacze w liczbie 46 wydaleni zostali z uniwersytetu i wysłani do miejsc zamieszkania, z wyjątkiem mających rodziców w stolicy; b) niepełnoletni, w liczbie 23, wciągnięci zgubnym przykładem swoich towarzyszy, zostali czasowo wydaleni z prawem ponownego wstąpienia do uniwersytetu, w razie okazania skruchy; c) wolni słuchacze, w liczbie 13-tu, pozbawieni zostali prawa słuchania lekcyj; d) najmniej winni w liczbie 16-tu, sprawujący się dotąd nienagannie, ukarani zostali aresztem. Porządek w uniwersytecie przywrócony. Lekcje nie uległy przerwie.

Dziennik Aksakowa *Ruś* wychodzić będzie od Nowego roku tylko dwa razy na tydzień z powodu braku prenumeratorów.

Berlin 30. listopada. Rząd pruski, albo ściślej mówiąc, jego minister spraw wewnętrznych, dowiódł temi dniami znowu, że w walce kulturnej ciągnąć się ma jeszcze dalej ta sama nić, którą rozpoczął dr. Falk, tylko w innym numerze, czyli gatunku.

Przy obradach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych zażądano dla żandarmerji wiejskiej o 188 760 marek więcej, niż przed rokiem. Przy tej pozycji zabrał głos landrat krobski i poseł z okręgu krobsko-wschowskiego, hr. Posadowski-Wähner, i przemówił za tą pozycją, żądając zapewne nie bez porozumienia z p. Puttkamerem powiększenia liczby żandarmów, a to z powodu ciągłego wzrostu włóczęgostwa po wsiach i małych miasteczkach.

Minister Puttkamer pochwalił pana landrata za to, że dotknął śmiałą ręką tej rany notorycznej. „Włóczęgostwo rekrutuje się z tych warstw społecznych, które pod pozorem szukania roboty błądzą po kraju, uciekając przed pracą. Liczba ich jest rozmaita, a najwięcej jest ich w tych prowincjach, które dopiero w ostatnich czasach otrzymały ustawę o wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce. Tak np. podczas tegorocznej podróży mej w Szlezwiku i Holsztynie miałem sposobność przekonać się, że 85 procent tamtejszych korygendów nie należy do mieszkańców tej prowincji. Powiedziano mi, że przyczyną tego jest dobroduszność krajowców. Aby temu zapobiedz, zażądała król. rejencja od naczelnych prezesów raportów: 1) czy włóczęgostwo się zwiększyło? 2) jakie środki ustawodawcze lub administracyjne przedsięwziąć należy? Ponieważ raporty owe dopiero teraz nadeszły, przeto nie mogę jeszcze o nich referować.

„Tezy kongresu osób, zajmujących się pielęgnowaniem ubóstwa, są zanadto chwiejne, ale to jest rzeczą pewną, że liczba żandarmów jest za mała, i dla tego już w przyszłym roku będę musiał zażądać znacznego podwyższenia żandarmów, i to mianowicie w okręgach przemysłowych. Dodaję zresztą, że ja nie wywołałem tych rozpraw, które nie mogą wpłynąć uspokajająco na uczucie publicznego bezpieczeństwa...

A więc pan minister spraw wewnętrznych, z przekonań konserwatysta, nie ma na klęskę włóczęgostwa żadnej innej rady, pomocy, ani lekarstwa, tylko pikielhaubę i pałasz żandarma! Trafnie też odpowiedział p. Putkamerowi

Dr. Windthorst. Źródła włóczęgostwa szukać należy w szybkim wzroście ludności, to jest w przeludnieniu. Następnie przyczyną tego jest łatwość, z jaką ci ludzie żenić się mogą, a może i ustawę o wolności przenoszenia się z miejsca na miejsce i nasze ustawodawstwo procederowe poddać należy surowej rewizji. Dalej złe to społeczne połączone jest z rozwolnieniem obyczajów, jakie się coraz bardziej szerzy

---

Kronika lwowska.

(Rocznica Jana Sobieskiego i Niemcy; ciąg dalszy. Samboriana. Najnowszy czyn lwowskiej Rady miejskiej. Książki.)

Zebraliśmy się onegdaj i wygniewaliśmy się należycie na Niemców z powodu ich niewdzięczności dla pamięci Jana Sobieskiego, w czem z pewnością mieliśmy słuszność. *Aber* — mówię tu słowami Stahremberga — *schon haben wir obsiegt, tapfere Landsleute!* Powstali mściciele, *exorti sunt ultores* i to z takiej strony, skądby się ich najmniej spodziewać było można; z tej strony, skąd do r. 1867 przybywali do nas tylko krajskomisarze, auskultanci „*mit einem böhmischen Adjutum* *)" i t. p., i zkąd teraz jeszcze przybył p. Kvaoil na starszego od telegrafów w Krakowie. Jednem słowem, czeski lew zbudził się i przypomniał sobie, że r. 1688 podczas oblężenia, cywilnym radcą, tj. niby po naszemu starostą Wiednia, był hrabia Kaplíř, któremu końcowe ř nie pozwala odmawiać swojszczyzny czeskiej. Zaraz też w dzielnicy p. Kronawettera, na Josefstadzie, powstał członek rady okręgowej, który zażądał, aby jednę z ulic stolicy cesarskiej ochrzczono nazwiskiem tego współplemieńnika hr. Clam Martinica. Otóż, jeżeli stronnictwo p. Herbsta radeby wszystkich Polaków utopić w jednej łyżce wody, co według przyjętego ogólnie mniemania należeć ma do najnieprzyjemniejszych sposobów pozbywania się nieprzyjaciół, to z pewnością jeden milligram czeszczyzny wystarczy do zatrucia życia całej „zjednoczonej lewicy". Na wzmiankę tedy o czeskim hrabi-staroście, parę dzienników wiedeńskich dostało konwulsyj, i podczas, gdy nam zarzucają już tylko, że chcieli byśmy całą sławę zwycięztwa z r. 1683 skonfiskować wyłącznie dla siebie, i nie zostawić im biedakom ani szczypty, na Czechów spada obecnie cały ciężar ich gniewu. *N. fr. Presse* jedna znajduje pociechę w tem, że ów Kaplirz, gdyby żył obecnie, nie sympatyzowałby z p. Riegerem, ani z hr. Taaffem, albowiem podpisywał się z francuska „Cappliers" — tak jak (wspólny może, spodziewam się, znajomy nasz), p. Preclíček przez dłuższy czas używał pisowni „Pretzlitscheck", nim przez czyściec polskiego *cz* wrócił do ojczystego č. Już to w ogóle, gdybym był Czechem, wolałbym Żyszkę i Prokopów niż takiego Kaplirza — ale na razie kontent jestem, że przynajmniej on pp. centralistom po śmierci swojej krew psuje.

Co się nas tyczy, nie wiem czy dobrze bierzemy się do rzeczy, irytując się w własnem kółku i przekonując się nawzajem o tem, o czem jesteśmy wszyscy przekonani. Nierównie odpowiedniejszym sposobem zrobienia sobie satysfakcji byłoby umieszczenie artykułu jakiem powołanem do tego piórem skreślonego w fejletonie którego z większych dzienników niemieckich. Ponieważ nie cała Bogu dzięki prasa wiedeńska zbiesiła się, jak niektóre jej organa, i ponieważ dla podniesienia czynu Sobieskiego nie potrzeba bynajmniej poniżać zasług wodzów niemieckich, praca taka znalazłaby chętne umieszczenie. Zwracam uwagę, że niedawno żalono się z niemieckiej strony, iż materjały polskie do historji odsieczy Wiednia nie wszystkie są przystępnemi, i że np. listy króla Jana do żony, tak stanowczo rozświecające niejeden szczegół, istnieją tylko w jednem bardzo lichem tłumaczeniu niemieckiem. Już z tego powodu rzecz napisana przez Polaka byłaby pożądana dla publiczności niemieckiej.

Między innemi zarzutami, które znalazłem w *Neue fr. Presse* zabawnym jest ten, że dopuszczamy się nielojalności, nie chcąc chociażby *honoris causa* przyznać pierwszeństwa ks. Karolowi Lotaryńskiemu przed Janem Sobieskim, skoro ten książę był po mieczu dziadem pradziada panującego obecnie monarchy. Niechaj się uspokoi szanowny ten organ; z polskiej strony na tarczę domu lotaryńskiego spada tyle blasku, że mniejszy lub większy udział ks. Karola w zwycięztwie pod Wiedniem nie przyćmi go ani trochę. Cesarz Franciszek Józef łączy w sobie przecież krew Bolesława Chrobrego *) i krew Jagiełły **) co skruszył potęgę Krzyżacką pod Grunwaldem! Ale mów tu o genealogii z ludźmi, dla których istnieją jeszcze dziś „hrabiowie Sobiescy!" ***)

Rocznicę listopadową, z której u nas skorzystano w celu poruszenia myśli obchodu rocznicy wiedeńskiej, święcono w całym kraju — jedno tylko miasto nie mogło tego uczynić, bo było zmęczone. Sambor mianowicie od czasu jak wybrał p. Zbrożka posłem na sejm krajowy tak jakoś podupadł na zdrowiu z wysilenia, że nie mógłby znieść dwoch emocyj bezpośrednio po sobie następujących. Dnia 28. bm. widział on wracający w jego mury c. k. 77my pułk piechoty. Piękne Samborzanki tyle przy tem przyjęciu ucierpiały od wilgoci w powietrzu i na ulicach, że nazajutrz żadnej — brzydkiej nie było w kościele, ale przeciwnie wszystkie te stare, wyschłe, malowane i pudrowane czupiradła zostały w domu, wraz z przeważną częścią mężczyzn. Korespondent, który mi to donosi, zapomniał dodać, ile pań i panien naliczył, obecnych na nabożeństwie; jako platoniczny wielbiciel pięknych twarzy i kształtów spodziewam się wszakże, że było tam najmniej 99% całej żeńskiej ludności Sambora. Upraszam o telegraficzne sprostowanie, gdybym się pomylił.

Świetna reprezentacja miasta Lwowa uwzięła się pod koniec swojego żywota, ażeby żaden choćby najmniejszy ślad nie pozostał z jej czynności trzyletnich. Z wielką biedą zdobyła się na przedłożenie projektu ustawy budowniczej sejmowi, obecnie zaś, gdy sejm ją uchwalił, skorzystała ze zmiany dwóch paragrafów w duchu jej niemiłym, ażeby się udać do ck. rządu z prośbą o odmówienie sankcji dla uchwały—sejmu krajowego! Dotychczas tylko ze strony partji świętojurskiej doświadczano tego. Jedna z 5936 gmin w kraju, która w gruncie nie jest niczem, jak tylko lichym partykularzem z pretensjami do szczególnej estymy ludzkiej, opartemi na tem, że dla braku szkół odpowiednich nie można w niej przeprowadzić przymusu szkolnego, i że dla zbytku smrodu nikt w niej nie wytrzyma, kto nie musi — jedna, powiadam gmina, wnosi *votum separatum* przeciw temu, co reprezentacja 5935ciu innych gmin uchwaliła, a to z powodu, że magistrat ma mieć głos przy udzielaniu konsensów na budowy, i że właściciele domów za systematyczny nieporządek mogliby być karani aresztem. Dobrze, dobrze! Znam ja takich posłów, którzy poradzą na to, gdyby ustawa miała rzeczywiście napowrót wrócić do sejmu. Nie chcecie, ażeby magistrat miał jakąkolwiek władzę, a tem samem odpowiedzialność? Nie chcecie, ażeby właściciel domu mógł być karany aresztem? Więc, sejm uchwala: „Rada miejska sama jedna udziela konsensów, dozoruje budowy, i przestrzega porządku—w razie zaś nieporządków, Rada miejska idzie do kozy, także sama jedna." Jeżeli będę zasiadał w sejmie (dr. Juljusz Czerkawski chce, jak słyszę, odstąpić mi swój mandat) i jeżeli się znajdzie stronnictwo skrajne, któreby było za przemienieniem kary aresztu na inną, nieco dobitniejszą — przyłączę się do tego stronnictwa. Nie mam najmniejszego respektu dla miasta, którego—przyjechawszy o 6tej rano pociągiem pospiesznym z zachodu, z powodu ciemności wcale znaleźć nie można. Takie miasto, którego zupełnie nie widać przez kilka godzin na dobę, nie jest u mnie miastem, ale dalszym ciągiem Rzęsnej Polskiej—a rada miejska, która remonstruje w ministerjum przeciw uchwałom sejmu, zasługiwałaby raczej w moich oczach na nazwę „zgromadzenia Sicińskich." Jest to nowe, tym razem mieszczańskie, *liberum veto*, którego sobie pozwolono w czwartek; zapewne nie ze złości, ale z braku zastanowienia się nad donioisłością takiego czynu. Gdybym był marszałkiem, albobym złożył laskę, albo musianoby natychmiast rozwiązać taką reprezentację gminną, pozbawioną wszelkiego uczucia karności narodowej wobec obcych. Czy nie można było i po sankcjonowaniu ustawy, udać się do sejmu z prośbą o zmianę niedogodnych paragrafów? Jakież znaczenie będzie miał głos sejmu, podniesiony w obronie najświętszych i najważniejszych interesów kraju, jeżeli rząd centralny z dokumentami w ręku będzie mógł odpowiedzieć mu, że jego uchwały napotykają w kraju na opozycję ciał zbiorowych, ogólnie posądzanych o patrjotyzm i o inteligencję?

Dla wszystkich słusznie posądzanych o ten ostatni defekt, niechaj służy wiadomość, że wyszło temi czasy znowu kilka ciekawych książek. W pierwszym rzędzie wymienić wypada przekład dramatu Calderona „Życie snem", przez J. Szujskiego. (Lwów nakładem Gubrynowicza i Schmidta). Przekład ten wierszowany, nazwać można świetnym. Ciekawa rzecz czy „Życie snem" ukaże się kiedy na deskach teatralnych polskich? Rzecz dzieje się, jak wiadomo, w Polsce, ma się rozumieć w Polsce, jakiej nigdy nie było i być nie mogło. Jak są żartobliwe utwory sceniczne zwane „przysłowiami", tak ten możnaby nazwać „sentencją". Ażeby „Gogo" w *Szczutku* nie przeraził się zbyt mocno tem porównaniem, powiem mu na ucho, że główna bohaterka pojawia się w pierwszych aktach w stroju męzkim, który może być średniowieczny, trykotowy. Zabitych prawie nie ma, ginie tylko jeden trefniś, Bóg wie za co, i Calderon. Sens moralny jest taki, że wszelka przezorność obca, nie może od nikogo odwrócić jego przeznaczenia, ale człowiek sam może zwalczyć swój los i siebie. Tłumacz wierzy, że „Życie snem" mogłoby udać się na scenie w w Warszawie, albo — w Krakowie. Zazdrośćmy mu tej wiary.

Nakładem tej samej księgarni wyszły Wilczyńskiego „Medytacje kawalerskie" i zabawne „Przygody pana Kleofasa". Księgarnia Łukaszewi-

*) Opowiadałem już raz w tej rubryce, że illo tempore auskultanci sądowi krajowcy otrzymywali 200 złr. rocznie jako adjutum, podczas gdy sprowadzani z Czech jako „der slavischen Sprache mächtig," otrzymywali 300 złr. — w skutek czego radca obecny, p P., podał raz prośbę do wyższej władzy, ażeby go raczyła łaskawie „mianować Czechem" i udzieliła mu adjutum czeskie, bo z polskiego żyć nie może. P. kr.

*) Przez Cymbarkę, ks. mazowiecką, matkę Fryderyka III., a babkę Maksymiliana I., cesarzów rzymsko-niemieckich. P. kr.

**) Przez Annę Jagiellonkę, córkę Władysława, króla węgierskiego i czeskiego, prawnukę Jagiełły, a żonę Ferdynanda I., cesarza rz. niemieckiego. Ob. zresztą tablice genealogiczne Lelewela. P. kr.

***) Istnieją atoli jeszcze rzeczywiście Sobiescy, szlachta, pochodzący od młodszego brata pradziada króla Jana III., a syna protoplasty rodu, Sebastjana, czy Sobiesława. P. kr.

od początku walki kulturnej. (Aha! z lewicy. Oklaski! z centrum!) Panowie się śmiejecie — ale ja się cieszę, że włożyłem rękę w tę ranę. Przez śmiechy i szyderstwo nie ale naprawicie; w kraju przyznają małe racja; ależ wy, panowie z lewicy, musicie bronić włóczęgów, jako swego potomstwa! Inną przyczyną włóczęgostwa jest wzrost zbrodni. (Głosy: Przeciwnie!) Że zbrodnie wzrosły, to wina naszego „pięknego" ustawodawstwa. (Oho! i mruczenie na lewicy.) W szkole powagę zupełnie jest zamanu— (oho!) dzieci nie uczą się religii, ani też nie są religijnie wychowane. To jest dziełem polityki ministra Falka, którą wy, panowie z lewicy, popieraliście—i to jest główny powód włóczęgostwa. (Oho! z lewicy). Życzę, aby owe raporty, o których pan minister wspomina, poparły moje zdanie. (Sykanie na lewicy—oklaski w centrum).

Minister Puttkamer. O ile sobie przypominam, to propozycje p. Windthorsta nie stoją na pierwszym planie nadesłanych raportów. P. Windthorst mówił o przyczynach włóczęgostwa bardzo jednostronnie. Zmniejszenia religijności i chrześcijańskiego wychowania dzieci, nie mogę uznać za źródło złego w społeczeństwie. Iżby szkoła wcale nie miała powagi i nie uczyła religii—jest nieprawdą. Za rządów mego poprzednika Falka nie zaszło nic, coby mogło było usunąć chrześcijańską podstawę wychowania ludowego. chociaż przyznaję, że zaszło wówczas wiele, co nie jest dla mnie sympatycznem. Pana Gosslera niestety tutaj nie masz gdyż ma urzędową przeszkodę—ale przeciw zasadom pana Windthorsta musiałem odpowiedzieć z obowiązku, że rząd nie podziela jego zapatrywań.

Baron Schorlemer z Alst. Nie co innego, tylko kulturkampf jest przyczyną zwiększenia się włóczęgostwa — a tej choroby nie można przecież uleczyć zwiększeniem liczby żandarmów. (Na trybunie poczęto przy tych słowach klaskać — wskutek czego wice-marszałek Goeremann oświadcza, że jeśli klaskanie nie ustanie, będzie musiał kazać wypróżnić trybunę). Jeżeli nie chciano zmienić zasad systemu Falka, to też nie było potrzeba wcale zmiany osób. Nie było też wcale potrzeba owych drobnych zmian, jakie pp. Puttkamer i Gossler przeprowadzili w szkole, jeżeli wogóle nie miała nastąpić zmiana w całym systemie. Co się tyczy kościoła katolickiego, to zatrzymano stary system, ograniczając się na usunięciu złych skutków danej praktyki, a zatrzymując stare wrogi; ale tego nie nie zaprzeczy, że pod względem kościoła protestanckiego, to i w zasadzie nastąpiła zmiana.

Mówił następnie poseł Hansen, twierdząc, że włóczęgostwo wzrasta, bo kary są bardzo łagodne, w więzieniach bardzo wygodnie — i tutaj powinny nastąpić zmiany.

Poseł Strosser (starokonserwatyst), mówi jak następuje:

Główną przyczyną włóczęgostwa jest fałszywe wychowanie dzieci i zasady pedagogiczne nauczycieli, wypowiedziane na walnych zebraniach nauczycielskich — przeciw którym nawet p. Puttkamer wystąpić musiał. Drugą przyczyną jest niechlubnie wydane prawo, które właśnie w rzemiośle sprowadziło i wywołało ogromną liczbę włóczęgów. Majstrowie trzymają po większej części uczni, których nie robią czeladnikami — i z tych to rekrutuje się włóczęgostwo w wielkiej liczbie. Pomódz może tylko zakład przymusowy i cechy obowiązkowe. (Brawo! na prawicy i w centrum). Zbyt wczesne małżeństwa, a mianowicie w fabrycznych okolicach, pociągają za sobą wczesne potarganie węzłów małżeńskich; przeto zwiększa się liczba męskich i żeńskich biedaków — zwiększa się liczba włóczęgów. Patrzcie tylko na setki, tysiące najdarczonych istot, włóczących się po ulicach Berlina. Zkąd się bierze ta bieda? Z knajpiarskiego, pijackiego życia, to zniesienia godzin policyjnych, z nocnych hulanek, z wolności tingeltanglów. Dlatego organizowany związek knajp i lokalów, w których podaje się tanie odbywają; przyciągnijmy tutaj więcej cugli — a i moralność się podniesie.

Pan Puttkamer już nie odpowiadał! — obrady odroczono do dnia dzisiejszego.

Smutny to obraz upadku i zdziczenia moralnego, które w Prusach w coraz to szerszych przedstawia się zarysach i coraz więcej ofiar zagarnia. Czy rząd pruski nie zdobędzie się na inne środki usunięcia tego złego, jak tylko na żandarma i na policjanta?

U nas dziatwa szkolna warstw najniższych, mająca niebawem rozpocząć naukę religii w języku niezrozumiałym — powiększyć chyba może w przyszłości szeregi tych włóczęgów bez podstawy moralnej i bez oświaty. Żandarmi tu nie pomogą—tam innych środków zaradczych potrzeba.

KRONIKA.

Lwów 2. grudnia.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Alfred Potocki, przybył wczoraj do Lwowa. — Karolina z Friedleinów Majerowa, żona prezesa akademji umiejętności w Krakowie, zmarła tamtej nocy po kilkugodzinnej zaledwie chorobie — We Wrocławiu dnia 28. z. m. złożyli egzamin doktorski p. Bronisław Dembiński z Białowieży i p. Mikołaj Bobowski, z Kościan, obaj z predykatem „magna cum laude", pierwszy na mocy rozprawy „Stosunek Polski do Soboru trydenckiego i sprawa kościoła narodowego", drugi „Poezja religijna polska w XV wieku". — Wielki książę Włodzimierz ma przybyć w tych dniach do Wiednia. — Wojskowy krzyż zasługi otrzymał kapitan sztabu inżynierji Marjan Gawłowski. — Pułkownik Edward Pürker, komendant rezerwy kołomyjskiego pułku został mianowany komendantem pułku Dormusa nr. 72.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym podczas roratów o godzinie 6. odprawi mszę ks. kanonik Hausmann, a kazanie powie ks. Horeczy, zaś o godzinie 9., z okazji imienin księdza arcyb. Wierzchlejskiego, odprawi solenną wotywę ks. infułat Mossing. Sumę o godzinie 10. celerować będzie ks. kanonik Stańkowski, a kazanie powie ks. Edward Podolski. — W kościele OO. Dominikanów celebrować będzie sumę o godzinie 10½ ks. Skałuba, a kazanie powie ks. Patlewicz. — W kościele OO. Karmelitów sumę celebrować będzie o godzinie 10½. ks. Alfons Giercuszkiewicz. — W kościele OO. Bernardynów sumę i kazanie o godzinie 10½ mieć będą OO. Franciszkanie.

W kościele św. Mikołaja w poniedziałek, wtorek i środę przyszłego tygodnia, każdym razem o godzinie pół do 11. rano i wieczorem o godzinie 5. kazać będzie ks. Walerjan Kalinka. Tematem kazań będzie Unia kościelna. W kościele zbierane będą datki na rzecz wychowawczego zakładu OO. Zmartwychwstańców.

† Euzebjusz Rydzewski. W zeszłym tygodniu paryska kolonia polska odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku jednego z wychodźców powstania 1863 roku. Był nim Euzebjusz Rydzewski. który tułaczkę swą zakończył śmiercią z choroby piersiowej w 41 roku życia. W wojennej akademji petersburskiej uważany był za jednego z najlepszych uczniów i zaledwie ją skończył i do armji wstąpił, na wieść o rozpoczętem powstaniu w szeregi bratnie pospieszył. Znalazłszy się we Francji długo walczyć musiał z biedą i niedostatkiem, a zarabiając ciężką pracą na kawałek chleba, nie mógł zająć się kuracją, kiedy choroba jego się rozpoczęła, i widząc na pewno prędki swój koniec z rezygnacją go oczekiwał. Jenerał Mierosławski, jakkolwiekbądź znawca rzeczy wojennych niezmiernie cenił zdolności jego w tym kierunku, zaszczycał go stale swą przyjaźnią i przed śmiercią powierzył mu dokończenie swej Historji powstania 1830 –31 roku, znaczną ilość materjałów mu zostawiając. Ś. p. Euzebiusz w tym kierunku pracował, o ile mu codzienne zajęcia pozwalały. Czy w pracy tej zaszedł daleko i w czyje ręce spuścizna ta po nim przeszła, nie umiemy powiedzieć. Odznaczał się on zresztą wszechstronnem wykształceniem, a w życiu swem czysty jak łza, nie przestawał wierzyć ani na chwili w przyszłość Polski. Cześć jego pamięci!

Grono kobiet pragnie, jak się dowiadujemy, zawiązać Towarzystwo celem dozorowania kuchni i w ogóle służby w lwowskim szpitalu izraelickim. Spodziewamy się, że myśl ta humanitarna napotka gorące poparcie dotyczących organów zwierzchniczych.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa obwieszcza, co następuje:

„Ze sprawozdania fizykatu miejskiego z dnia 29. z. m. okazuje się, iż między mieszkańcami m. Lwowa szerzy się ospa w sposób epidemiczny, tudzież, że jedynym ze sposobów zapobieżenia tej klęsce jest niezawodnie szczepienie ospy. Niewliczając bowiem osób leczonych na tę chorobę w tutejszych szpitalach było w czasie od 20 września do 20 listopada b. r. między 155 osobami chorymi na ospę 139 (czyli 89%) nieszczepionych, a 16 (czyli 11%) szczepionych, zaś między 62 osobami zmarłymi (czyli 97%) nieszczepionych, a tylko 2 (czyli 3%) szczepionych.

Liczby te przekonywują najlepiej, iż szczepienie ospy w mieście liczącem przeszło 100.000 ludności, jest środkiem znakomicie zapobiegającym szerzeniu się i zabójczości choroby ospowej, a panujące niestety pod tym względem uprzedzenie nie da się usprawiedliwić w obec faktu, że obecnie we Lwowie nie jest trudno o czystą krowiankę bydlęcą, która celowi ochrony znakomicie odpowiada, a wszelkie obawy co do przeszczepiania innych chorób, jak to ma miejsce przy ospie zbieranej z dzieci, zupełnie usuwa.

Należy się zatem spodziewać, iż światli mieszkańcy naszego miasta będą w dobrze zrozumianym interesie zdrowia publicznego wpływać, gdzie im się tylko sposobność nadarzy, w tym kierunku, aby ludność tutejsza nie ociągała się od szczepienia i rewakcynacji.

[redacted]

Komitet, który się zajmował urządzeniem uroczystości obchodu w rocznicę zgonu A. Mickiewicza, nadesłał nam następujące sprawozdanie: Ogólny dochód z rozprzedaży biletów złr. 277 3, naddatki 2·35, razem 279·38; wydatki 59·3; czysty dochód zł. 220·35. Podając to do wiadomości, uważa komitet za miły obowiązek, podziękować szan. amatorkom i amatorom za przyczynienie się do uświetnienia obchodu. Wyraża dalej publiczne podziękowanie pp. Wolińskim za bezinteresowne dostarczenie kwiatów i wieńca laurowego na biust.

Jeszcze jedna ankieta. Dnia 6. bm. zbierze się w namiestnictwie przy udziale delegatów magistratu i Wydziału krajowego, ankieta dla wypracowanego przez rząd projektu ustawy o warunkach prowadzenia przemysłu budowniczego. Projekt ustawy wymaga dowodu uzdolnienia (względnie egzaminu) i praktyki, jako warunków koncesji od budowniczych, majstrów murarskich i koncesjonowanych murarzów, majstrów kamieniarskich i koncesjonowanych kamieniarzów, majstrów ciesielskich i koncesjonowanych cieśli, od studziennych i dekarzów (pokrywających dachy).

W Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie odbyła się wczoraj imatrykulacja uczniów nowo do uniwersytetu wstępujących. Do nader licznie zgromadzonej młodzieży miał dłuższą przemowę rektor tegoroczny, ks. dr Józef Pelczar. Otaczali go dziekani wydziałów: ks. dr Lenkiewicz, dr Kasparek, dr Rydel i dr hr. Tarnowski, którzy wraz z rektorem wystąpili w togach, a przed nimi bedele nieśli berła akademickie.

Odczyt w Czytelni ludowej na Gródeckiem w niedzielę dnia 3. grudnia mieć będzie pan Romuald Starzecki: „O Adamie Mickiewiczu." Początek o godzinie 5. po południu. Wstęp wolny dla członków i osób przez członków wprowadzonych

Stacja telegraficzna w Sędziszowie wejdzie w życie zaraz po dopełnieniu zobowiązań, jakich się na jej rzecz podjęła gmina sędziszowska.

Podziękowanie. Dnia 29-go listopada br., w rocznicy powstania r. 1830, odbyło się w kościele parafialnym obrządku łacińskiego w Sokalu solenne żałobne nabożeństwo za dusze poległych braci.

Jako delegat Towarzystwa Opieki Weteranów z r. 31-go, mam sobie za najmilszy obowiązek złożyć najczulsze podziękowanie ks. kanonikowi Szeligowskiemu, ks. kanonikowi Wierzchowskiemu, ks. gwardjanowi OO. Bernardynów, ks. wikaremu Gątkiewiczowi i reszcie wbnym księżom. Pannom Helenie i Marji za łaskawe zbieranie ofiar na pokrycie kosztów. Panu Ferdynandowi Cepnikowi, malarzowi, za bezinteresowne urządzenie nader estetycznego katafalku. Ochotniczej straży ogniowej za wystąpienie w komplecie, nareszcie patrjotycznej publiczności za złożenie ofiary w kwocie 35 złr. 43 ct., z której odtrąciwszy niezbędne wydatki, pozostało na rzecz Towarzystwa Opieki Weteranów z r. 31-go złr. dziewięć.

Konotopy 30 listopada 1882.

Wiktor Wiśniewski, delegat sokalski.

[redacted] policji z dnia 1. grudnia. Skradziono pani A. Ł. z wozu na gościńcu Janowskim pudełko drewniane, zawierające: pierścionek złoty z herbem znaczony lit. W. Ł, cwikier damski oprawny w perłową macicę, książeczkę do modlenia oprawną w aksamit, 2 łyżeczki z nowego srebra, koronki, chusteczki do nosa, [redacted]kawiczki 1 kaftanik damski, w ogólnej wartości [redacted]5 złr. — Poszkodowani mogą odebrać w policji: [redacted] kantarki, trenzelkę, siekierę i worek z obroku, które odebrano złodziejowi. — Pan H. F. zgubił [redacted]ebrny szeroki łańcuszek od zegarka wart. 5 złr, [redacted]ubiony zaś dnia 8. września br na polach, należących do fabryki gipsu, zegarek, można odebrać [redacted] zarządcy tejże fabryki p. Karola Franza.

Stryj 1. grudnia. Nabożeństwo żałobne za poległych żołnierzy 30 r. odbyło się onegdaj uroczyście w tut. świątyni. Pragnęliśmy najuroczyściej obchodzić 52-letnią rocznicę powstania listopadowego i dać wyraz współczucia dla tych, co poświęceniem dla kraju i zaparciem się siebie narazili się na tułactwo, śmierć lub lody Sybiru.

W tym celu urządziliśmy nabożeństwo. Widok katafalka, umajonego zielenią i ozdobionego herbami Polski, oświecony żarem świec, rozpłomieniał i ożywiał szczupłą garstkę obecnych; serca ich żywiej zabiły i niejedną twarz widzieliśmy świętemi łzami rozrzewnienia zroszoną. Przy końcu nabożeństwa zaintonowała młódź „Boże coś Polskę", której wtórowali obecni w kościele.

Zebrano składkę dla weteranów w kwocie złr. dziewięciu; szczupła to zaiste pomoc, którąśmy użyczyli starcom Cześć im!

Wieczorem odbyła się skromna biesiada w Gwieździe, na którą sproszono osobistości znane z patrjotyzmu i z gorącej miłości ku ojczyźnie. Kilku zaledwie z zaproszonych potrafiło stawić się na uprzejme zaproszenie, inni nie trzymali się zasady, że jeżeli miłujesz ojczyznę, miłuj że i jej synów. Między obecnymi widzieliśmy weterana Kieszkowskiego, świadka poddania się Modlina; podziwialiśmy jego jowialność i przytomność umysłu. Był on jakby patryarchą wśród dzieci.

Gdy sala Gwiazdy zgromadziła uczestników, zabrał głos pan B. i uwiadomił obecnych, że i okolica daje wyraz współczuciu i przy uczcie uprasza, aby w jej imieniu wznieść toast na cześć ofiar.

Ogólnem powstaniem uczczono pamięć wieszcza naszego Adama Mickiewicza. Następnie zabrał głos pan Cz. i wyłożył obecnym w krótkości dzieje listopadowe, a w jędrnych i barwnych słowach zachęcał do wzajemnej pracy, jako środka odzyskania tego, cośmy utracili.

Zwrócił następnie głos ku czcigodnemu weteranowi p. Kieszkowskiemu i rzewnemi słowy poruszył obecnych. Rozrzewniająca była scena, gdy pan K. przycisnął mówcę do serca, błogosławiąc go ku dalszej pracy. Wśród wzniesienych toastów na cześć weteranów, ojców i matek narodu, omawiano z ożywieniem kwestje oświaty i jedności.

O godzinie 12. w nocy poczęła się sala wypróżniać. Dwaj starcy, pp. Kieszkowski i Peters, przyrzekli sobie rendez vous od dziś za rok; nieobecny otrzyma karę .. „po Konstantowemu".

Zdaje się nam, że duch wzniosły, panujący podczas biesiady, nie opuści ścian gościnnej i patrjotycznej Gwiazdy, inicjatorki wszelkich narodowych uroczystości.

Podziękować też należy wszystkim, którzy według sił przyczynili się do uświetnienia obchodu uroczystości.

Gorlice 29. listopada. Przecież się doczekałem tej przyjemnej chwili, że wam donieść mogę o uczczeniu pamięci naszego wieszcza Adama, wieczorkiem w Gorlicach. Zawdzięczyć to mamy przybyciu p. Miłaszewskiego, który ze współudziałem amatorów uprzyjemnił nam koncertem wczorajszy wieczór. Program był dość urozmaicony śpiewem, muzyką i odczytem, całość zaś wypadła gładko choć czuć było w wykonaniach ze strony pani M. i panien B. (sióstr) wraz p. K. niejaką nieśmiałość. Grzmoty oklasków niechże wam będą bodźcem i zachętą do częstszego urządzania wieczorków, których koniecznie potrzebujemy, a mamy tu towarzystwo oświaty, z celem bardzo pięknym i szlachetnym, tylko my starzy jakoś się ruszać żwawiej nie możemy.

Odczyt p. Biechońskiego o naszym wieszczu wypadł zupełnie dobrze. Z werwą i czuciem opowiedział prelegent bieg życia i prace Adama, podnosząc wzniosłość ducha naszego wieszcza, na poparcie czego odczytał wiele ustępów z jego utworów. Nie wiem tylko, czy podanie o Twardowskim szczęśliwie wypadło. Chociaż obecni mężowie salwą oklasków przyjęli ten poemat, to jednak płeć piękna tak się obojętnie zachowała, że nie chciałbym być w położeniu prelegenta. Zaznaczyć tu musimy, że nie rozumiemy, dla czego sala świeciła pustką, a raczej nieobecnością wielu z inteligencji?!

Mamy tu zapowiedziane walne zgromadzenie Towarzystwa naftowego na dzień 14. grudnia b. r. z programem obszernym bo składającym się z 9 punktów.

(R.) **Brody** 29. listopada. Dzisiaj odprawiono w kościele parafialnym łacińskim żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1830/1, na które zebrała się przeważnie inteligencja tutejsza. Rada powiatowa licznie była reprezentowaną — W sobotę dnia 2. grudnia urządza towarzystwo kasynowe uroczysty wieczorek ku uczczeniu w rocznicę śmierci wieszcza Adama. Program bardzo urozmaicony. Odczyt jednego z profesorów gimnazjalnych, gra na fortepianie panny W., śpiew zaproszonego w tym celu ze Lwowa członka chóru męskiego p. F., deklamacja i koncert tut. towarzystwa muzycznego wypełnią przyjemnie cały wieczór Dochód przeznaczony na pomnik Mickiewicza, a jak słyszałem, komitet przesyłając zebraną kwotę ma dołączyć życzenie, aby pomnik wieszcza stanął na Rynku krakowskim.

Bawi tu u nas towarzystwo dramatyczne pana Lasockiego, które, jakkolwiek nie posiada sił, mogących zadowolić wybredniejsze gusta, przecież nie złe daje przedstawienia. Grali dotychczas komedję Sardou „Rozwiedźmy się", „Czartowską ławę" Galasiewicza — a dzisiaj będzie odegrany dramat pt. „Dziewczę z gór", z którego dochodu część prze[redacted]nacza przedsiębiorca trupy na fundusz wete[redacted]nów z roku 1831. Materjalnie podobno nie naj[redacted]piej wychodzi p. Lasocki, bo przeważna część [redacted]ieszkańców naszego miasta wolałaby pewnie, żeby [redacted]echał jaki Fürst z Wiednia, lub inny niemiecki [redacted]wilizator

Z Halicza otrzymaliśmy zażalenie na personal [redacted]mtejszej stacji kolejowej. Mianowicie żali się pu[redacted]liczność tamtejsza, że w poczekalniach jest zawsze [redacted]echlujnie i zimno, a służba odznacza się niegrze[redacted]nością dla podróżnych.

Stryj 30. listopada. Bawi tu cyrk p. Bona; [redacted]kutek panującej niepogody jest mało uczęszczany, [redacted]imo mistrzowskiej nawet gry samego dyrektora Bona. Konie dobrze tresowane, a gimnastyka nie pozostawia zupełnie nic do życzenia.

P. E. Dworżak założył tu szkołę tańców — cieszy się powodzeniem.

Towarzystwo dramatyczne p. Piaseckiej zjeżdża tu wkrótce.

[+] **Wiedeń** 30. listopada. Obchód uroczystości w rocznicę zgonu Mickiewicza, urządzonej przez tutejszą młodzież, wypadł świetniej niż zwykle. Jeżeli bowiem pod względem artystycznym możnaby drobne zarzuty poczynić, to przecież całość była wcale dobrą, a ogólny nastrój ducha, podniesiony niespodzianemi okolicznościami nadał uroczystości piętno tak podniosłe tak ją uczynił wielką, że za rzeczywisty obowiązek poczytuję sobie, podzielić się z czytelnikami wrażeniem krótkiej chwili „górnie" przeżytej.

Jedną z takich niespodzianych okoliczności była obecność na wieczorku p. Kościesza Żaby, który przemówieniem i wierszem, umyślnie na obchód wielkiej rocznicy napisanym, zakończył wieczorek. Słowa weterana, który niegdyś znał osobiście wielkiego Adama, i wspomniał o jego przyjaźni, potężny wpływ wywarły na zgromadzonych. Staruszek nie mógł się oprzeć prośbom młodzieży i wraz z nią udał się następnie na wspólną kolację, gdzie wspomnieniami ze szkoły podchorążych wywołał entuzjazm nie do opisania.

Przedmiotem świetnej owacji ze strony młodzieży był także rektor tutejszego uniwersytetu radca Maasen, który na zaproszenie komitetu jeden z pierwszych znalazł się na wieczorku. Po zakończeniu zawiadomił młodzież przewodniczący o obecności rektora a oklaski i brawa końca prawie nie miały Następnie młodzież utworzyła szpaler, którym przeszedł ku wyjściu przedstawiciel najwyższej władzy akademickiej, uśmiechem niezłamanej radości dziękując za przyjęcie, jakiego się nie spodziewał. „Das ist schon viel" — powtarzali sobie Niemcy. I rzeczywiście, o ile mi wiadomo, jest to pierwszy wypadek obecności rektora na wieczorku Mickiewicza. Młodzież może sobie powinszować

Co do strony estetycznej, to nadmienić mi jeszcze należy, że szczególniej się podobał śpiew panny Chmielewskiej i pana Wysockiego, jako też rzeczywiście znakomita gra pana Ambrosa.

Praga 30. listopada. Onegdaj uwięziono tu majętnego budowniczego Horschitza i kupca Rassyna, zięcia znanego właściciela hotelu „Pod Czarnym koniem" i członka rady miejskiej. Niewiadomo dotąd czów zawinili.

Ciągnienie loterji wiedeńskiej wystawy sztuk pięknych odbyło się w tych dniach. Główna wygrana padła na nr 136678, poczem wyciągnięto następujące numera: 195898. 78711. 33676. 99479, 3459 98296. 119346, 85122, 48965, 180352, 118547, 113692, 153641, 72772. Pomniejsze wygrane bierze każdy numer podzielny przez 3.

Kradzież w katedrze w St. Denis, o której doniosły telegramy, dokonaną została, jak donoszą dzienniki paryskie, ze zdumiewającą szybkością i zręcznością. Śmiali złoczyńcy zdołali wynieść znaczną liczbę przedmiotów, bez zwrócenia uwagi policji, która w tej dzielnicy ma pilne oko na wszystkich, przenoszących nocną porą większe i cięższe przedmioty. W liczbie ważniejszych skradzionych kosztowności, które miały wartość artystyczną, wymieniają monstrancję srebrną 1 metr 30 ctm. wysoką, ważącą przeszło 8½ kilogramów, ozdobioną pięcioma głowami aniołków w chmurach, popiersiem św. Dyonizjusza, płaskorzeźbą Wieczerzy Pańskiej i innemi ornamentami, dalej kielich z czasów Ludwika XII bardzo bogaty, z płaskorzeźbami Męki Pańskiej, kielich z czasów Ludwika XIII, z płaskorzeźbą Wieczerzy Pańskiej i Ukrzyżowania, cyborjum srebrne pozłacane z płaskorzeźbami, mniejszą monstrancję złotą, rozmaite krzyże, kadzielnice itp., a wreszcie ozdobione drogiemi kamieniami korony pogrzebowe Ludwika XVI, Marji Antoniny, księcia Barry, Ludwika XVIII, dwie korony córek Ludwika XV, złotą koronę księcia Bourbon, koronę księcia Kondeusza, koronę Karola Wielkiego (medal miedziany) i kilka innych koron królewskich srebrnych pozłacanych. Ponieważ przed niedawnym czasem wykonywane były w katedrze St. Denis roboty, połączone z kopaniem w podziemiach, możebnem więc jest, że kradzieży dopuścili się pracujący przy tem robotnicy, policja zatem zażądała spisu ludzi, którzy przy tych robotach byli zajęci.

Ortografja tenora. Znany tenor wiedeński Broulik miał jakiś interes w policji, gdzie wywiązała się następująca rozmowa:

Komisarz. Prosiłbym o nazwisko pańskie..
Śpiewak. Franciszek Broulik.
Komisarz. Przez *k* czy przez *ch* na końcu?
Śpiewak. (Spokojnie i dumnie.) Przez *k*, gdyż *C* mam zawsze przy sobie.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe

Teatr. Dziś w sobotę dnia 2. grudnia: „Halka", opera w 4 aktach, słowa W. Wolskiego, muzyka St. Moniuszki.

* Jutro w niedzielę dnia 3. grudnia o godzinie ¼4. po południu: „Grube ryby", komedja w trzech aktach M. Bałuckiego.

* O godzinie 7. wieczór: „Boccaccio", opera komiczna w trzech aktach, słowa F. Zell'a i R. Genée, przekład L. Segetyńskiego, muzyka Fr. Suppe'go.

Dwóch literatów czeskich zgłosiło się do autora *Słonecznika* p. Sarneckiego o upoważnienie do przełożenia na język czeski tej ostatniej jego komedji.

P. Emil Śmietański, znany pianista, urządza w Wiedniu dnia 3. grudnia w sali mniejszej tamtejszego towarzystwa muzycznego koncert, na którym odegra utwory Raffa i Wellmanna.

---

cza wydała Sewera „Szkice z Anglji". Jestto obok S. Wiśniewskiego jedyny pisarz polski, który usiłuje zapoznać publiczność naszą z owymi wyspiarzami, przeciw którym nieusprawiedliwione francuskie sympatje nasze wzbudziły naszą równie nieusprawiedliwioną antypatję. Jedną i drugą książkę polecam usilnie każdemu, kto pragnie przyjemnej rozrywki. *Jan Lam.*

WRAŻENIA z PODRÓŻY

po południowej Słowiańszczyźnie

przez

Włodzimierza Spasowicza.

(Ciąg dalszy.)

Do bośniackiej ludności okupacja austrjacka, prócz wojskowego pierwiastku, wprowadziła dwa prądy osiedleńców i kolonistów: przemysłowców u spodu, urzędników u góry. Wpływają masami koloniści, Niemcy czyli jak tu ich nazywają szwabi. Pracują na żelaznicach czyli drogach żelaznych, osiadają po wsiach i miastach, szynkują; w ich ręku kram i gospoda, w nędznych dziurach śród rumowisk w Serajewie, są do kupienia najdroższe i najrozmaitsze wiedeńskie i peszteńskie towary. Kiedyś w drugiem i trzeciem pokoleniu ten żywioł się zbośniaczy, dziś wygląda niemile, pełno tu szwindlu i zdzierstwa; w lichych chałupach, za jeszcze lichsze posłanie, płaciłem Niemcom drożej, aniżeli w pierwszych hotelach stolic austro-węgierskich. Zjeżdżają urzędnicy, Niemców, Madjarów pomiędzy nimi mało, najwięcej zaś w składzie osób liczy się Słowian: Czechów, Chorwatów, Polaków galicyjskich. Przypuśćmy, że pod względem przymiotów osobistych i uczciwości są to wszystko ludzie wzorowi i bez zarzutu, wszakże są to cywilizatorowie wprowadzający do obcego kraju obce tubylcom porządki, do których sami się nałożyli z profesji, skłonni do przeprowadzenia rządowych zamiarów z bezwzględną energją i z przełamaniem wszelkiego oporu. Rząd, który myśli o tem, jakby się opierać nie na zbrojnej tylko sile, musi szukać punktów oparcia się w miejscowej ludności. Tu przedewszystkiem mają pierwszorzędne znaczenie wyznaniowe różnice i ściśle z niemi powiązane: podział stanów i organizacja własności ziemskiej. Wedle urzędowych sprawozdań w 1881 r. ministra Szlawy w delegacjach austro-węgierskich w liczbie całego zaludnienia Bośnio-Hercogowiny 1,158.000 mieści się 43% chrześcijan wschodniego obrządku, 39% mahometan, 17% rzymskich katolików i 1% innych wyznań. Z trzech głównych wyznań, Austrja może liczyć na poparcie tylko najmniej licznego, to jest rzymskich katolików. Jeżeliby po anneksji do Bośni i Hercogowiny wcieloną została Dalmacja, ten wąski pasek dzielący Bośnio-Hercogowinę od morza ze swoją przeszło półmiljonową przeważnie rzymsko-katolicką ludnością, zwiększyłyby się nieco odsetki przypadające na to wyznanie, ale zwiększenie byłoby drobne, małoznaczące.

Rzymscy katolicy mniej byli uciskani za tureckich rządów od greków; ich kościelna hierarchja była więcej poważana, aniżeli grecka, którą wyzyskiwał pieniężnie carogrodzki patryarcha; braciszkowie Franciszkanie, których tu sporo, są nadzwyczaj lubiani i popularni; rząd austrjacki buduje po wszystkich większych miastach kościoły, równie piękne jak te cerkwie, które dla greckiego wyznania pobudowane zostały środkami rządu rosyjskiego, za panowania Aleksandra II. naprzykład cerkwie w Mostarze i Serajewie. W 1881 roku, w czasie pielgrzymki do Rzymu na uroczystość śś. Cyryla i Metodego, była nawet podjęta przez katolików myśl unji kościelnej z Rzymem, która jednak upadła dla braku współczucia, nie dochodząc do początku wykonania. Nasza dzisiejsza polityka nie posiada zaginionego stanowczo sekretu osiągania znacznych zmian w narodzie za pomocą propagandy religijnej; wyznanie rzymskie stanowi zbyt wązką podstawę dla działań rządu austrjackiego w Bośnji, konieczność zmusza oprzeć się na innych wyznaniach i szukać zawiązków austrjackiej partji albo wśród mahometan, albo wśród wyznawców greckiego chrześcijaństwa, to jest albo wśród krajowej zapostazjowanej inteligencji, albo wśród pospólstwa.

Zaangażowanie się tej arystokracji stanowi czarną plamę na dziejach Bośnji w przeszłości i ciąży jak kamień na teraźniejszości. Wszystkie współczesne narodowości polityczne Europy były niegdyś poczęte w jedności religijnej, która każdą z nich wychowała; z kolei każdy wychowaniec się usamowalniał, gruntem społecznej budowy stało się pojęcie nie wspólnego religijnego wyznania, lecz współobywatelstwa; między wyznaniami pośredniczy rząd, niby Themis bezwyznaniowa, z szalkami w ręku, dozierająca, aby się ludzie za wiarę nie prześladowali. W Bośnji było inaczej; różnice wiar nie dały się sformować jedności narodowej i przygotowały panowanie islamu. Odwieczny, nierozwiązalny spór dwóch wyznań, rzymskiego i greckiego, skomplikowany został wczesnem pojawieniem się protestantyzmu w sekcie patarenów. Rozkład moralny był okropny; królowie i szlachta zmieniali po kilkakrotnie wyznanie, według rachub polityki, frymarczyli wiarą bezczelnie i otwarcie, tylko lud prosty był szczerze religji oddany. Nadeszli Turcy i przycisnęli naród; wtedy ta zepsuta szlachta; by zostać w posiadaniu majątku i ziemi, pod pierwszym naciskiem przeszła na islamizm; tym razem zaprzedała nietylko wiarę, ale i duszę, bo islamizm miał straszną potęgę nad umysłami; poturczeniec był zwykle gorszym fanatykiem i ciemięzcą niż ze krwi Turek. Ta butna szlachta przechowała całą ruchawość i i niesforność swoich przodków, buntowała się i dawała się nie raz we znaki Stambułowi; ostatnie krwawe poskromienie jej miało miejsce w 1850 roku, przez Omera paszę. Pobita, bawiła się w opozycję i niby liberalizm, chociaż główną pobudką do buntu były reformy Reszyd paszy i ogłoszenie, biorące rajasów chrześcian w opiekę, hatti szerifu z Gülhane. Dziś mała część tej arystokracji, niepoprawionej i drapieżnej, wysiedla się na wschód; dla tych, co pozostaną, interes islamu będzie zawsze droższym, nad interes własnego kraju, a teraźniejszość zdawać się będzie o wiele gorszą, od utraconego raju, to jest od przeszłości, od ich panowania nie dzielonego z nikim, nad podeptanymi niewolnikami-rajasami.

(C. d. n.)

Z IZBY SĄDOWEJ.

Lwów 1. grudnia. (*Morderstwo w Żółkwi.*) Zaledwie parę godzin upłynęło od chwili zapadnięcia werdyktu w sprawie morderstwa przy ulicy Sobieskiego, gdy przed trybunałem i ławą przysięgłych stanęła do rozstrzygnięcia druga podobna sprawa, różniąca się tem od poprzedniej, że tu sprawca sam przyznał się do popełnionej zbrodni. Jeżeli jednak w sprawie Tułasiewicza główną trudność i interes rozprawy, stanowił wątpliwy i chwiejny materjał dowodowy, to w rozprawie obecnej, gdzie proces przyznania się podsądnego ma przed sobą obfity materjał dowodowy, to waga rozprawy ześrodkowywa się na wykryciu pobudek, które popchnęły sprawcę do spełnienia zbrodniczego czynu, na psychologicznej stronie procesu i wykazaniu stopnia winy oskarżonego.

W rozprawie, będącej przedmiotem niniejszego sprawozdania, trybunał składają: radca Schatzel, jak przewodniczący, oraz radca Sawczyński i sędzia Litwinowicz. Oskarżycielem publicznym jest również jak i w procesie poprzednim, prokurator Dylewski; broni podsądnego adwokat Zminkowski.

Ławę przysięgłych składają:

Śliwiński, Łaskowski Walerjan, Zarayck: Jakób, Łukawski Wojciech, Gottsoner Jan, Weigel Leopold, prof. dr. Gryziecki Feliks, Fuchs Michał, Krasiński Józef, Schönfeld Dawid, Sokal Herss, dr. Bieliński Aleksander; zastępcy: Zbigniew hr. Lanckoroński, Grocholski Izydor.

Po odebraniu od przysięgłych przepisanej przysięgi wprowadzono oskarżonego.

Jest nim Władysław Dąbrowski. Na zapytanie przewodniczącego odpowiada, że ma lat 32, pochodzi z Warszawy, gdzie ojciec jego, żyjący jeszcze obecnie, miał mieć niewielką realność przy ulicy Bednarskiej.

Oskarżony odebrał elementarne wykształcenie, następnie poszedł do terminu do ślusarza, gdy zaś wybuchło powstanie, będąc młodym jeszcze chłopakiem, wziął w niem udział, bijąc się, jak twierdzi, pod dowództwem Ćwieka. Po upadku powstania w roku 1864 przeszedł „na tę stronę" do Galicji, gdzie pracował przy budowie kolei w okolicy Stryja, służył u jakiegoś pana przez pewien czas na Węgrzech, następnie zaś dostał się do Żółkwi, gdzie początkowo służył na lokaja, następnie zaś został stałym woźnym przy kasynie miejscowem z płacą 15 złr. miesięcznie i mieszkaniem.

Oskarżony jest mężczyzną dobrze zbudowanym, i zdrowo wyglądającym; brunet, smagłej cery z czarną niewielką brodą. Ubrany jest w austrjacką bluzę żołnierską granatowego koloru, w ręku trzyma rodzaj czerwonego kepi; mówi niewiele i niegłośno, odpowiadając zawsze ze spuszczonemi oczyma i głosu nie objawia szczególnego wzruszenia, tłumaczy się owszem z pewnym spokojem i prawdomownością.

Przystąpiono następnie do odczytania aktu oskarżenia, który tu podajemy w streszczeniu:

Władysław Dąbrowski, rodem z Warszawy, katolik, lat 32, stanu wolnego, były posługacz w kasynie w Żółkwi, w nocy z dnia 26. na 27. września b. r., w celu zrabowania cudzych pieniędzy, samorzutnie w sposób skrytobójczy, przy pomocy Jurka Świstunia, żołnierza w czynnej służbie pozbawił życia:

1. Lejbę Moszkowicza, szynkarza miejscowego.
2. Minię Moszkowiczową, żonę poprzedniego.
3. Trzynastoletnią sługę ich, Sarę Fisz.

Dalej tenże Władysław Dąbrowski oskarżonym jest, że po zamordowaniu powyższych osób, usiłował zamordować jeszcze dzieci Moszkowiczów, a mianowicie:

4. Trzechletnią Rytkę, jakto świadczą ślady palców na jej szyi przez lekarza skonstatowane, jak również i wstrząśnienie mózgu, i
5. Półtoraletniego Ma[illegible]

6. Nakoniec oskarżonym jest tenże Dąbrowski o przywłaszczenie sobie 50 złr. z pieniędzy składanych na jego ręce przez członków kasyna na potrzeby tegoż.

Spólwinny żołnierz Świstuń, jako wojskowy w aresztach pozostający, oddany został sądowi wojskowemu.

Jak stwierdziło śledztwo sądowe, rzecz [illegible] się miała:

Z rana dnia 27. września we środę r. b. Dawid Sawarc i Piotr Gerunowicz, wraz z Piotrem Bielańskim, wchodząc do sieni szynku, w którym panująca cisza na wstępie już ich zadziwiła, posunęli się dalej, a przerażeniem postrzegli w alkierzu trzy trupy, a na podłodze tarzające się dwoje dzieci, także bez znaków życia, prawie nie mowiąt. Uciekłszy ze strachu, dali znać policji.

Nadbiegła policja, na nią komisja sądowa i po obejrzeniu [illegible] zaś morderstwo popełnionem zostało w celu rabunku. Komoda i kufer, rozbite — rzeczy powyciągane [illegible] na podłodze, jedne w łóżku, drugie snów w alkierzu, wraz z skrwawionemi betami, a znaki [illegible] sznurami [illegible].

Niebawem śledztwo odkryło, że sprawcami okropnego czynu byli: Władysław Dąbrowski z żołnierzem Świstuniem. Aresztowano obu i obaj się przyznali, przyczem drugi wziął na siebie tylko drugorzędną rolę pomocnika, co później okazało się prawdą, z niektórych zeznań samego Dąbrowskiego. On to wszystkich pięcioro mordował własnemi rękami.

Władysław Dąbrowski zeznał, że namówiwszy Jurka, poszli obaj około północy do szynku Lejby. Świeciło się jeszcze w szynku, zastukali, Lejba jeszcze nie spał, wszedł. Żona jego wraz ze sługą i dziećmi już spały.

— Pozwól nam tu dłuższej posiedzieć — rzekł Dąbrowski. Lejba zgodził się, dał wódki i poszedł do alkierza zmrużyć oko.

Pili więc i cicho czekali, aż Lejba zamiast zmrużyć oko, na dobre zaśnie, co się też i stało. — Było już około godz. 2 po północy. A przyniósł był ze sobą Dąbrowski przygotowany pistolet nabity i nóż ostry.

[illegible] raz czas — [illegible] Dąbrowski i poszli na palcach.

Lejba spał jak zabity. Rzucił się na niego Władysław, pałasz kolbą pistoletu w głowę z całej siły, potem nożem w kark. Lejba oszołomiony, zerwał się i począł borykać, lecz nie na długo i uległ, zduszony sznurkiem przez Dąbrowskiego.

Jednocześnie rzucił się Świstuń na Mincię Lejbowę, zarzucił jej pierzynę na głowę, i legł na kobietę całym ciężarem ciała swojego. Lejbowa poczęła [illegible] pierzynę i zadusił Lejbowę taśmą od fartuszka.

Przebudzona hałasem 13-letnia dziewczyna zerwała się, a [illegible] strachu, przypatrywała się tym scenom.

— Przytrzymaj ją za ręce, Jurku! — syknął Dąbrowski, i porwawszy jakąś chustkę z pobliża, poskoczył ku dziewczynie, okręcił chustkę koło szyi i już po niej.

Drobne dzieci poczęły płakać; podbiegł i do nich Dąbrowski; chwycił jedno po drugiem za gardło — ścisnął, aż przestały krzyczeć i cisnął na ziemię.

Lecz nie dodusił, co zawdzięczać należy temu, że lampa na szynkwasie zgasła w tej chwili, a że dzieci nie wydawały już żadnego głosu, zdawało się tedy Dąbrowskiemu, że już nie żyją.

Po wymordowaniu wszystkich przystąpili do rabunku, przyczem musieli zapewne na nowo lampkę rozniecić, ale akt oskarżenia nie mówi o tem, jak również i o tem, co im przeszkodziło dobrać się do szuflady szynkwasowej.

Inicjatywa w tym okropnym czynie należy całkiem do Dąbrowskiego. Twierdzi on, że zamiar wymordowania rodziny szynkarskiej powziął dopiero, przyszedłszy do szynku, i że wymordował oną z pobudek nienawiści do żydów. Jedno i drugie jest kłamstwem. Wprawdzie nieraz słyszano, jak odgrażał się na żydów, mówiąc, że należy się ich pozbyć, „i że jak przyjdą Moskale, to z pewnością wyrzną wszystkich żydów" (według zeznań Jana Fuksa i Tomasza Wintera), lecz skonstatowanem zostało, że już od dawna nosił się Dąbrowski z zamiarem zdobycia pieniędzy, i wybrawszy sobie ku temu Lejbę, jako człowieka zamożnego (świadkowie Benjamin Gabel, Berl Fajlfus, Mojżesz Brejer i inni twierdzą, że Lejba miał sporą gotówkę), naprzód już oglądał szynk i badał miejscowość, w celu ułożenia jak najlepszego planu działania, 26. września zaś z rana p. Bojomir Zarski, który nieraz domagał się od Dąbrowskiego zwrotu sprzeniewierzonych pieniędzy, oświadczył temuż kategorycznie, że jeżeli dziś, tj. 26. września, tego nie uczyni, to odda go w ręce sprawiedliwości.

Wypada więc ze wszystkiego, że nie jedynie przez nienawiść do żydów i że nie raptownie powziął zamiar morderstwa, lecz powziął go sposobem obmyślanym naprzód. Nieraz powiadał (przed wspomnianymi już świadkami Fuksem i Winterem): „jakby to dobrze było dostać skąd kilka tysięcy" — a Tomasz Winter dodaje nadto: „że już on przez czas dłuższy myślał o popełnieniu jakiejś zbrodni, celem zdobycia pieniędzy, i że nawet na osobę fizyka miejskiego w Żółkwi, majętnego człowieka, jako na upatrzoną ofiarę wskazywał."

Gotówki, którą, według licznych świadków, powinien był posiadać Lejba, nie zdołano odszukać. Zabrali ją zapewne sprawcy morderstwa, ale się nie przyznali dotychczas.

Zapytany o okoliczności zbrodni, oskarżony odpowiada:

Szynkarza Lejbusia znał dość dawno, szynk jego znajdował się o parę tylko domów od kasyna. Przechodząc koło tego szynku, gdy szedł na pocztę po gazety, lub wracał stamtąd, wstępował na kieliszek, Lejbuś go zwykle spotykał i zapraszał. Nie lubił szynkarza. Widywał, jak wciągał on ludzi do swej szynkowni, gdy się zaś napili, wyrzucał ich za drzwi, a nawet przywoływał policję; jednego gospodarza pchnął tak, że się aż wywrócił i głowę sobie rozciął. Miał także własne powody do tego niezadowolenia; w szynku tym tracił znaczną część swego zarobku, a choć mu Lejbuś borgował, to jednak wygadywał na niego i nazywał oszustem, gdy nie płacił. Raz przytem, gdy się upił, skradziono mu w szynku 9 złr. z kieszeni, co także zwiększyło nieprzyjazne jego usposobienie względem tego lokalu i jego gospodarza.

W dniu spełnienia zbrodni o godz. 11 przed południem zachodził również do szynku, Lejbuś wtedy obiecał mu przygotować, jeśli przyjdzie wieczorem, czaj i kolację. Gdy tedy wyszli ostatni panowie z kasyna, udał się na ów czaj, wespół ze swym znajomym, frajtrem Świstuniem, który przychodził po gazety dla swego porucznika, p. Bohusza, i ztąd zawarł z nim znajomość. Była już godz. 12 w nocy, wcześniej bowiem wyjść nie mógł, czekał go już Świstuń — poszli. Szynk był już zamknięty, gdy jednak zapukali, otworzono im. Szynkarz był już w łóżku z całą swą rodziną, wstał jednak z łóżka na ich przyjęcie. Okazało się jednak, że nie ma obiecanego czaju i kolacji, z którego to powodu zaraz zawiązała się sprzeczka między przybyłymi i gospodarzem. Lejbuś podał jednak w zamian pół kwarty araku z wódką, gdy zaś oświadczyli, że zabawią [illegible]ej, postawiwszy im trunek, sam położył się do łó[illegible] nim jednak to zrobił, zawiązała się rozmowa. Pocz[illegible] mówić o tem, jak to w Rosji żydów biją i wypędz[illegible] a Dąbrowski dodał, że i tu by trzeba tak zrobić [illegible]żydami, lub zrobią to Moskale, gdy tu przyjdą. Sz[illegible]karz mówił, że jakże żydów można ztąd wypędzać, kiedy oni tu mają swoje domostwa itd. Odpowiedział mu miał na to oskarżony, że to nie ich właściwie, bo mają je z tutejszych ludzi itp. Sprzeczano się podobno, i o pierwszeństwo religji, przyczem Lejbuś miał, zdaniem oskarżonego, wyrazić się bez należnego uszanowania o Chrystusie.

Gdy gospodarz się położył, obaj pijący snuli dalej swe uwagi na ten temat. Oskarżony miał mówić, że trzeba żydów wypędzić, bo wtenczas mieliby chrześcianie więcej środków do życia, Świstuń miał zakonkludować, że trzeba ich wyrznąć. Tymczasem Lejbuś wstał raz jeszcze i drugie półkwarty postawił. Dolewało to oliwy do ognia. Od słowa do czynu. Szynkarz spał już. Miałem już w głowie, powiada, i wtedy zaczęła się ta awantura, przystąpiłem do śpiącego żyda i pociągnąłem go nożem po szyi. Wtedy on zerwał się i zaczęliśmy się borykać, przewrócił mnie naprzód, wydobyłem się jednak z pod niego — Świstuń sznur mu zarzucił na szyję, zdusiłem nim leżącego i biłem przytem osadą pistoleta po głowie, póki nie skończył.

W czasie tego Świstuń rozprawiał się z żoną szynkarza Mincią i zadusił ją. Spała przytem opodal służąca w szynku dziewczyna Sara Fisz, ta patrzyła na to osłupiała i milczała pod zagrożeniem, żeby cicho była; gdy już jednak zamordowano rodziców obudziły się drobne dzieci i krzyczeć poczęły.

Oskarżony opowiada, że dla ich uspokojenia poradziła dziewczyna, żeby im dali cukru lub bułki. Były one jednak w jakiejś szufladzie, od której klucz miał być w spodniach Lejbusia, szukano więc tych spodni i klucza, nie znajdowano jednak, gdy zaś dzieci krzyczały, oskarżony, jak powiada, zatkał jednemu usta ręką i przestało krzyczeć — przeczy, albo nie przypomina sobie, ażeby je dusił. Z dziewczyną i drugiem dzieckiem wyszedł Świstuń do drugiej izby i tam zadusił dziewczynę i dziecko zdaje się.

Spełniwszy zbrodnię, obaj sprawcy zapalili jeszcze światło, które było zgasło, odszukali swoje rzeczy, przyczem Świstuń szukał jakiegoś swego spencerka i spodni, które tam były, wyszli przez okno, poszli do wody, umyli się i oskarżony wrócił do domu. Tam przebrał się, skrwawione rzeczy włożył do swego schowka i spać się położył. Odkryto go następnie po krwawych śladach, jakie mimo mycia pozostawił na drzwiach i na stole kasyna; znaleziono przytem pistolet i zmienione ubranie.

Oskarżony przeczy stanowczo, jakoby dokonali zbrodni z zamiarem rabunku. Szuflady i kuferek były otwarte, szukali bowiem owego kluczyka i rzeczy Świstunia; do szuflady zresztą z pieniądzmi dostaliby się i wzięliby je po dopełnionej zbrodni, próbowali, ale była zamknięta.

Przewodniczący przedstawia oskarżonemu poszlaki, które dowodzą, że zbrodnia była wcześniej przygotowana; dowodzi tego wzięcie z sobą nabitego pistoletu, sznurka i latówki, oraz zeznania świadków, które będą później złożone. Oskarżony zaprzecza temu. Pistolet wziął dlatego, że po pijatyce chodzili często świtem „na Haraj" do lasku, gdzie strzelali do celu, a latarkę dla wejścia do lasku, który miał być w owym „Haraju"; sznur miał być na miejscu.

Odczytano następnie zeznania oskarżonego, złożonego w Żółkwi i przed sędzią śledczym we Lwowie. W Żółkwi naprzód zaprzeczał, później jednak przyznał się, gdy dowody przeciw niemu walczyły. Przewodniczący wytyka następnie oskarżonemu sprzeczność w zeznaniach jego poprzednich i obecnych co do tego, kto namawiał pierwszy do zbrodni, kto z dwóch brał większy udział i szczegółów morderstwa.

Oskarżony, który miał początkowo twarz dosyć łagodną, zachmurza się następnie coraz bardziej, coraz mniej odpowiada, patrzy dość ponuro i stają mu nawet łzy w oczach.

Odczytano jeszcze protokóły oględzin ofiar zbrodni, pokazano plan mieszkania, w którem była ona spełnioną, rozkład lokalu kasyna i okazano „corpora delicti": nóż ze śladami krwi, znaleziony w świeżo zamieszonem cieście na miejscu zbrodni, sznur od cukru, który służył do jej wykonania, pokrwawioną odzież itp.

Na tem skończyło się przesłuchanie oskarżonego. Miano powołać Świstunia, jako świadka, że jednak była już dość późna godzina, po 7 wieczorem, odroczono rozprawę do dnia następnego.

Rolnictwo przemysł i handel.

(R) **Lwów** 2. grudnia. Sprawozdanie tygodniowe „Dziennika Polskiego" o handlu zbożowym).

I w tym tygodniu ruch na targu zbożowym był nader słaby. Kupcy nie spieszą się wcale, co nie powinno dziwić, bo na dłuższy czas wszyscy mają zapasy.

Pszenica i żyto nie zmieniły ceny. Jęczmień tylko w najlepszej jakości idzie; o gorsze nikt nie pyta.

Rośliny strączkowe bardziej poszukiwane, pastewne niepokupne.

Spirytusu cena nie zmieniła się.

Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów:

Pszenica złr. 6·50 do 8·40, żyto złr. 5·— do 5·85, żyto na jesień złr. —·— do złr. —·—, jęczmień złr. 5·— do 6·25, owies złr. 4·50 do 5·20, bób —·— do —·— wyka —·— do —·—, groch do gotowania 5·50 do 9·—, groch na paszę —·— do —·—, rzepak 13·50 do 14·50, kukurudza —·— do —·—, tatarka —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. 40·— do 60·—, tymotka złr. —·— do —·—, lnianka złr. —·— do —·—, spirytus gotowy za 10.000 litr. grad. złr. 29·50 do 30·—, na maj złr. 29·— do złr. 29·50.

Kolej jarosławsko-sokalska. Według doniesienia z Wiednia, zatwierdzoną została ostatecznie trasa tejże kolei podług propozycji rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika.

Losy z roku 1864. Przy ciągnieniu losów pożyczki państwowej z roku 1864 główna wygrana padła na ser. 3111 nr. 29; ser. 1972 nr. 10 wygrał 20.000 złr.; ser. 3111 nr. 68 złr. 15.000, ser. 1703 nr. 72 złr. 10.000; ser. 828 nr. 78 i ser. 1097 nr. 86 po 5000 złr. Oprócz tych wyciągnięto następujące serje: 398 595 917 1327 1575 1788 1833 2521 i 3462.

Wiedeń 30. listopada. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck, albo: Praterstrasse 43).

Na dzisiejszy targ dowieziono 1508 sztuk nierogacizny, 2693 cieląt, 4115 sztuk owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 32 — do 44 —, cielęta złr. 34·— do 48·—, wyjątkowe 50·— za 100 kilo żywej wagi, owce eksportowe złr. 20 — do 26·— za parę i 32 — do 50 — za 100 kilo mięsa, pośledniejsze złr. —·— do —·— za parę i 22·— do 23 — za 100 kilo mięsa.

Przegląd polityczny.

Lwów 2. grudnia.

Cesarz sakcjonował ustawę sejmową o dalszem przeprowadzeniu zmian w dotychczasowem odgraniczeniu okręgów reprezentacyj powiatowych.

Stanowisko ministra oświecenia Conrada zachwiane. Prawdopodobnym następcą jego hr. Coronini.

Według dzienników fakcyjnych, dolno-austrjacka Rada szkolna krajowa postanowiła na wniosek dr. Weitlofa, jednogłośnie nie przeprowadzać rozporządzenia ministra oświaty względem utworzenia czeskiej szkoły prywatnej w Wiedniu, lecz wystosować w sprawie tej remonstrację do ministerstwa, a jak mówią, partja centralistyczna usilnie się stara, aby w sprawie tej zademonstrowała także wiedeńska Rada miejska.

Liensbacher oświadcza w *Vaterlandzie*, że pomiędzy nim i lewicą żadne rokowania się nie odbywały i nie odbywają, i że również nikogo nie upoważniał do oświadczenia, iż głosować będzie za czesko-morawską koleją transwersalną.

Na doniesienie właścicieli drukarni Gistla i Jaspera w Wiedniu zmusił magistrat na podstawie §. 80 ustawy przemysłowej 37 zecerów zajętych u nich do roboty, a część ich skazał na trzydniowy areszt za to, że zaprzestali robót bez poprzedniego wypowiedzenia. Ponieważ równocześnie policja została wezwana do wykonania tych środków przymusowych dr. Wolf Eppinger rekurował do namiestnictwa, które zasystowało wykonanie poleconych przez magistrat środków.

W Opawie krąży pogłoska, iż deputowany dr. Haase złożył mandat.

Według telegramu warszawskiego *Dniewnika*, z powodu rozruchów uniwersyteckich oddano pod opiekę rodzicielską 46 studentów, eliminowano czasowo 23, a 13 wolnym słuchaczem na zawsze wzbroniono wstąpić do jakichbądź uniwersytetów.

Zaraz na pierwszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego postawionem zostało na porządku dziennym trzecie czytanie wniosku o zaprowadzenie języka francuskiego w czynnościach wydziału krajowego alzackiego. Pierwsze dwa czytania odbyły się, jak wiadomo, w czerwcu r. b., przed odroczeniem parlamentu. Wówczas zdawał się rząd, zapewne w przewidzeniu bliskiego odroczenia parlamentu, zapatrywać obojętnie na tę sprawę, dziś zaś zagroził podobno rozwiązaniem parlamentu, jeśliby wniosek ten miał zyskać większość.

Z powodu pogłosek o rozwiązaniu parlamentu *Kreuts Ztg.* mówi, że kwestja rozwiązania mogłaby przyjść na porządek dzienny dopiero w takim razie, gdyby komisja i parlament względem przedłożeń socjalno-politycznych zajęły czysto-negatywne stanowisko.

Nowo wybrany deputowany Falleroni odmówił złożenia przysięgi pomimo kilkakrotnych wezwań prezesa, w skutek czego kwestorowie wyprowadzili go z Izby. Falleroni, wychodząc, odezwał się w sposób obrażający Izbę, co dało powód do hałaśliwych krzyków.

Lord Dufferin miał doradzać zupełne zaniechanie procesu przeciw Arabiemu, ponieważ żadnego kryminalnego czynu udowodnić mu nie można. Według dalszych doniesień lorda Dufferina Tewfik-pasza, zupełnie jest nieodpowiednim do godności kedywa. Powziętą została myśl ustanowienia regencji angielskiego gubernatora w imieniu syna Tewfika.

Uwięzienie Fuada paszy tudzież innych osób nastąpiło w skutek doniesienia o spisku przeciw sułtanowi. Fuad został już przesłuchany.

Stanowisko w. wezyra Saida paszy ma być mocno zachwiane. Upadek ministra spraw zewnętrznych i intrygę przeciw wezyrowi przypisują partji Mahmuda Nedini paszy.

B. gubernator Brussy Ahmet Vefik ma być stawiony przed sąd za popełnione nadużycia w administracji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(R) **Wiedeń** 2. grudnia. Cesarz zatwierdził projekt utworzenia trzeciego gimnazjum w Krakowie, począwszy od roku 1883/1884 z zastrzeżeniem konstytucyjnego uchwalenia potrzebnych na to funduszów.

(D.) **Wiedeń** 2. grudnia. Na wczorajsze zgromadzenie wyborców w dzielnicy śródmieścia zjawiło się około 1900 legitymowanych wyborców, przeważnie centralistów. Dla utrzymania kontroli u wstępów wykomenderowały swoich urzędników wszystkie banki, zakłady kredytowe, kancelarje adwokackie. Demokratycznych figur nie dopuszczono. Dep. Hofer mówił o kwestji szkolnej, Jaques o ogólnej sytuacji politycznej, Weitlof o noweli przemysłowej. Gdy zaczął mówić przeciwko wymaganiu dowodów uzdolnienia przemysłowego, dała się słyszeć opozycja, która go przeraziła i dla tego natychmiast skręcił na inny temat, a mianowicie na kwestję szkolną. Przed głosowaniem nad rezolucją zaufania wszyscy obecni zwolennicy partji ludowej opuścili salę.

Berlin 2. grudnia. Z powodu podróży Giersa do Varzinu piszą lipski *Grenzboten*, że manifestowana uprzejmość Rosji nie może wywierać żadnego wpływu na stosunki przymierza austro-niemieckiego, ponieważ przymierze to zawarte jest prawidłowo, optima forma, dokumentnie i silnie.

Budapeszt 2. grudnia. Od przybycia bar. Calice krążą znowu pogłoski anneksyjne co do Bośnii i Hercogowiny. Trudno dociec prawdy, lecz ze strony autentycznie informowanej nie zaprzeczają, że z Portą toczą się rokowania poufnej natury dotyczące spraw bośniackich.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 2. grudnia. Izba magnatów obradowała i uchwaliła przedłożenie, co do budowy kolei państwowej Budapeszt-Ujszöny, i przedłożenie co do wcielenia bataljonów węgierskich do pułków austrjackich.

Berlin 2. grudnia. W sejmie oświadcza Puttkammer, że szkody zrządzone przez wylewy, nie dadzą się pokryć bez pomocy państwowej. W ludziach nie ma straty. Minister prosił w pierwszej chwili cesarza, aby pozwolił na 500.000 zapomogi bezzwrotnej. Chwali on zachowanie się ludności i działalność wojska. Dla załagodzenia ran trzeba, aby państwo, prowincje, gminy i prywatni współdziałali. (Żywe oklaski).

Letzlingen 1. grudnia. Cesarz i cesarzewicz Rudolf o 8½ z rana wyjechali w otwartym powozie na teren myśliwski i powrócili o 5. wieczorem. Po południu przyjechał następca tronu niemieckiego. Dzisiejsza zdobycz: 140 dzików, 360 sztuk jeleni.

Stambuł 2. grudnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą: Wkrótce nastąpi nominacja b. ministra wojny Ghazi Osmana, Serdarekrem'em, najwyższym dygnitarzem wojskowym.

Belgrad 2. grudnia. Sesja skupczyny trwać będzie bardzo krótko, pod obrady przyjdą między innemi: budżet i pomnożenie wojska stałego o 5 batalionów piechoty.

Stambuł 2. grudnia. Do ministerstwa powołani zostali Sawfet jako minister spraw zewnętrznych, Assim, sprawiedliwości Kiamel wakufów (funduszów meczetowych) Achmet Ratib marynarki, Achmet Essad effendi zaś szejkiem-ul Islam. Ali Saib, Subhi, Mustafa pozostają na swych miejscach. Sułtan nie był dziś z powodu lekkiego zapalenia gardła w meczecie lecz ma się zresztą wcale dobrze.

Rzym 2. grudnia. Giers prosił natychmiast po przybyciu o audyencję papieża.

Londyn 2. grudnia. Izba gmin zakończyła rozprawę nad regulaminem. Dziś po południu parlament zostanie zamknięty.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 1 grudnia (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 303·50 — 307·—, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 166·50 — 168·50, Banku hip. gal. 8?8 — 8?8 —, Banku kred. gal. 2?7 — 2?2 —. II. Listy zastawne na 100 zł. w a. Tow. kred. gal. ziem. 6% 97·75 — 99·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 90·25 — 91·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 97·75 — 99·—, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 86·60 — 88·—, Banku hip. gal. 6% 100·75 — 101·75, Banku hip. gal. 5% 97·50 — 98·50, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·40 — 101·50. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 — 102·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 93·50 — 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5% 97·50 — 99·—, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50. Pożyczki kraj. z 1873 6% 101 — — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·50 — 21·50, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·54 — 5·65, Dukat cesarski 5·55 — 5·66. Napoleondor 9·42 — 9·52, Półimperjał rosyjski 9·72 — 9·82, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·16½ — 1·18, 100 marek niemieckich 58·10 — 58·30, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, [illegible]

Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają".)

[illegible] 2 grudnia godzina 1? min 40. Akcje kredytowe 281·—, Anglo-Austr 121·50, Akcje banku Union 115 —, Kolej Karola Lud. 305·—, Połudn. 136 —, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hip. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —, Napoleondor 9·47½. Rubel papier. 1·17½. Usposobienie stałe.

Telegramy zbożowe z dnia 1 grudnia. **Wiedeń**: Pszenica 9·50 do 10·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł. owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. **Budapeszt**: Pszenica 100 klgr (na wiosnę) 9·40 do 9·48 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¼ zł. **Berlin**: Pszenica (na listopad) 174·— m., żyto —·— m., spirytus loco 52·75 m., olej rzepakowy 64·75 m. **Szczecin**: Pszenica —·—, rzepik —·—. **Paryż**: mąki 159 kilogr. 57·75 fr., olej rzepakowy 85·75, spirytus —·— fr. **Wrocław**: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza. **Kolonja**. Pszenica —·—.

Nafta. **Wiedeń** 2 grudnia: 13·50 do 14·—. **Brema** 7·70 do —·—. **Hamburg**: 7·70 na listopad 7·80, na styczeń-marzec 8·35. **Antwerpja** na listopad 19¾. **Nowy-York**: 8. **Filadelfja**: 7¾.

Wiedeń 1. grudnia godzina 6 min. 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·25, w srebrze 6·95 Renta w złocie 94·30, 5% austr. renta marcowa 91·05, Akcje banku wiedeńskiego 829 —, kredytowego 290·50, Londyn 119·05, Srebro —·—, Napoleondor 9·47½, Dukat cesarski 5·63, 100 marek niemieckich 58·40.

Paryż. 3% Renta 80·20.

Berlin 1. grudnia godzina 5 minut 40. Rosyjskie banknoty 200·95, Akcje kredytowe 500·50, Lombardy 233·75, Galicyjskie 130·75, Kolei Rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Nadesłane.

Loterja wystawy tryesteńskiej. Gdy wreszcie termin ciągnienia tej loterji ustanowiony został na 5. stycznia i okazał się szczegółowy wykaz wszystkich losów trafnych, szczególnie wzmogła się, jak to było do przewidzenia, sprzedaż losów. Byliśmy spowodowani do wglądnięcia w wykaz wygranych i z zadowoleniem stwierdzić możemy, że zabezpieczony jest tu pod każdym względem interes właścicieli losów i według możności usunięte są wszystkie niedostatki, jakie zwyczajnie spostrzegać się dawały przy losowaniu przedmiotów. Pomijając trzy znaczne premje pieniężne, które same jedne brane były dotąd pod uwagę przy nabywaniu losów, znajdujemy, że cała reszta wygranych dobraną jest tak trafnie, że nawet najmniejsza z nich przyjętą będzie przez wszystkich z radością, a to z powodu swej pożyteczności, gdy w pierwszym rzędzie miano względ na pożytek, a potem na łatwość zamiany na gotówkę. W tym ostatnim względzie wspomnieć należy mianowicie, że panowie jubilerzy zobowiązali się przyjąć napowrót dane przez siebie przedmioty wartościowe za potrąceniem tylko 10%, tak, że na życzenie wygrana 4. 8000 guldenów, wygrana 5., 6., 7., 8. po 4 500 gld., za 9., 10., 12 po 2. 00 gld. wypłaconą zostaje. Wydawanie losów po 50 ct. odbywa się, jak wiadomo, w oddziale loteryjnym wystawy tryesteńskiej w Tryeście i Wiedniu jako też we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach, trafikach, urzędach pocztowych, i po stacjach kolei żelaznych.

NADESŁANE.

Zadaniem nowoczesnych myślicieli i pedagogów jest popularyzowanie nauk, szczególnie w zastosowaniu przedmiotów naukowych dla młodzieży. Jak od pewnego czasu myśl ta z wielkim pożytkiem we Francji i innych krajach „jest stosowaną, a dzieła w rodzaju Verna coraz to większą liczbę chciwych rozrywki i wiedzy czytelników znajdują.

U nas nie wiele jeszcze na tem polu zrobiono; wszakże wydawcy dzieł dla młodzieży coraz więcej w tym kierunku postępują, a wydawnictwa Hösick'a przeważnie do tego są zastosowane.

Pomijając poprzednio wyszłe książki jak: Pokój dziadunia i Biblioteczka dziadunia, Pytania i odpowiedzi, Mały i wielki świat dziecięcy, Z domu i ze szkoły, Złota książka, Dobre dzieci zacni ludzie i t. p., których pożyteczność stwierdzoną została, a druga, nawet trzecia edycja książek tych najlepszym są dowodem ich znania; tegoroczne wydawnictwa Hösick'a ze wszech miar na uwagę zasługują.

Historja powszechna w obrazach [illegible] ra opowiadania z historji tak zajmująco i obraz[illegible] ślone, że nietylko młodzież, ale każdy, komu k[illegible] w ręce wpadnie, z przyjemnością i zajęciem [illegible] czyta.

W tymże rodzaju wyszła poprzednio książ[illegible] Ziemia i jej mieszkańcy i Europa w [illegible] zach, stanowiąca geografję w powieściach. [illegible] Przechadzki ojca z dziećmi po polu, łąkach [illegible] dzie, są zajmującym opisem świata roślinnego, [illegible] conym mnóstwem legend, powieści o krajach [illegible] etc. Robinson Meksykański obznajamia [illegible] w porywająco zajmujących opowiadaniach z kraj[illegible] dem, życiem i obyczajem Meksyku.

Życiorysy znakomitych k[illegible] określa w sposób nader zajmujący i urozm[illegible] stwem portretów. Żywoty zasłużonych mężó[illegible] szego z ostatnich czterech stuleci. Powieś[illegible] jów naszych, Krakowowej, obejmować [illegible] 4 i opisać porządkiem chronologicznym [illegible] powieściami. Niestety, śmierć autorki po [illegible] tomu robotę tę przerwała.

Z tegorocznych nowości zasługuje niemniej na uwagę: Arka Noego, Abecadlnik z Historji Naturalnej, z opisem zwierząt i prześlicznemi [illegible] cinami kolorowanemi Szymanowskiego, oraz Lira Polska.

Zbiór poezji dla rodzin i młodzieży przez W. Z[illegible]leńską.

Powiastki babuni i Nasze zwierzęta domowe. Dwie książeczki obrazkowe. Dziewczęce losy, powieść dla dorastających panienek, Dziedzi[illegible]ckiej. Powiastki prawdziwe dla małych dzi[illegible] dużym drukiem, przez panią P. Krakowowę.

Książki te znajdują się w znaczniejszych księgarniach lwowskich.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy,
c. k. liweranta nadwornego w Korneuburgu

Od kilku lat zaczątem używać pańskiego ck. uprz[illegible] płynu restytucyjnego dla koni i proszku korneubursk[illegible]go dla koni, bydła rogatego i owiec i przekonałem [illegible] przy częstem użyciu, o ich jak najlepszej, najsk[illegible]uteczniejszej działalności, co mię powoduje prosić pan[illegible] ponowne przysłanie mi poniżej oznaczonej ilości prosz[illegible] i płynu dla bydła.

Będzie to dla mnie przyjemnością polecić obydwa preparaty jak najlepiej w całej okolicy. Zostaję z s[illegible]cunkiem

Franciszek Kolaita,
leśniczy arcybiskupi.

Co do składów odsyłamy do anonsu w dzisiejszym numerze Dziennika „Preparata weterynaryjne."

NADESŁANE.

Zwracamy szczególniejszą uwagę na anons **Kaufmanna i Simona** w Hamburgu, zamieszczony w dzisiejszym numerze. Chodzi tu o losy oryginalne [illegible]terji tak bogato zaopatrzonej w wygrane główne [illegible] przypuszczać należy, że w niej i w naszej okolicy li[illegible] wezmą udział. Przedsiębiorstwo to zasługuje na zu[illegible] zaufanie, jako mające jak najlepszą porękę państw[illegible] i znane z swego postępowania realnego w wypłac[illegible]cznych wygranych.

NADESŁANE.

Interesującem jest w dzisiejszym numerze n[illegible] Dziennika zawarte „Oznajmienie szczęścia" Sam[illegible] **Heckschera** w Hamburgu. Dom ten zyskał so[illegible] rzetelną i dyskretną wypłatą tu i w okolicy wygr[illegible] kwot, tak dalece dobrą opinję, że uwagę w[illegible] zwracamy już na tem miejscu na jego inseraty.

Zwracamy uwag[illegible]
p. **Bystrzonows[illegible]ego.**

Do dzisiejszego nume[illegible]u [illegible]
na okaz dla wszystkich pp. abone[illegible]
WIENIEC pismo ludowe.

PRENUMERATĘ

Na wszystkie

CZASOPISMA

2916 tak krajowe 3 6

jako też i zagraniczne

przyjmuje księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Pomieszkanie.

Przy ulicy Akademickiej pod Nr. 3. jest całe pierwsze piętro, złożone z dziesięciu pokoi, stajni, wozowni etc. zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje stróż. 2968 3 3

Francuskie **szurówki** najlepszego kroju po złr. 2·75, 3, 4, 5 i 6 2960 8–8 poleca handel płócien i bielizny **Jana Riedla** we Lwowie, plac Marjacki.

SORBETY prawdziwe tureckie

aromatyczne a dobrze dające się konserwować, w przeszło 40tu gatunkach, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją po cenie 90 centów za słoik funtowy

CUKIERNIA

K. Filaczyńskiego

w Czerniowcach.

Opakowanie staranne i w cenie własnego kosztu. 262 37–50

Nowo urządzony handel herbaty **EDMUNDA F. RIEDLA** we Lwowie plac Marjacki l. 10. 7–0 2636 poleca **WYSIEWKI** z najlepszych herbat po 1·30 i 1·60 za ½ kilo.

Dra Pattisona

Wata gośćcowa

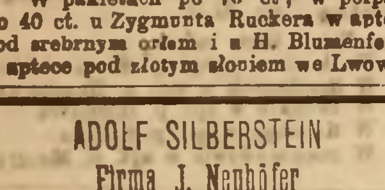
przynosi natychmiastową ulgę i leczy szybko 2638 3–4

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jako to: w szyi, w twarzy, w piersiach, ból zębów, gościec w głowie, w rękach, w kolanach, rwanie w członkach, ból w krzyżach i lędźwiach.

W pakietach po 70 ct., w półpak po 40 ct. u Zygmunta Ruckera w aptece pod srebrnym orłem i u H. Blumenfelda w aptece pod złotym słońcem we Lwowie

ADOLF SILBERSTEIN
Firma J. Neuhöfer



c. k. nadworny optyk

WE LWOWIE

ulica Karola Ludwika l. 9,

róg ulicy Sykstuskiej.

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyżej.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Aroometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki (Zolstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 2579 18 –0

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można, jeśli nie odpowiedni w ciągu dni 14.

ADOLF SILBERSTEIN
Firma J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

CENNIK
HANDEL 2573 6–0 2
KAROLA BAŁŁABANA
WE LWOWIE

uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko.

Czekolada.

Wiedeńska waniliowa	1·60
Jordana (z Bodenbach)	1·80
Sucharda (Szwajcarska)	3·—
Kakau w proszku (bez oleju) w puszkach po ½ kil.	—·85
Kakau w ziarnkach	1·60

Cukier (?) i.

Rocks & Drops	1·44
Miętowe	1·44
Hoffa słodowe pak.	—·10
„ „ w woreczkach 15 i 30 ct.	
„ Ekstrakt słodowy słoik	1·—
„ Piwo słodowe	—·60

Owoce smażone i kandyzow.

Cykata włoska smaż. miękka	2·—
Skórki pomarańczowe	1·60

Winogrona z Feslau w porze codzień świeże.

Marony tyrolskie duże	—·40

Owoce południowe.

Rozenki Malaga deserowe	1·80
„ sułtańskie bez pestek	—·80
„ duże z pestk. (Eleme)	—·72
„ czarne zantyjskie	—·56
Figi sułtańskie najprzed.	1·12
„ wieńcowe	—·48
Daktyle aleksandryjskie / „ marokańskie	1·20
Migdały w łupach à la prences	2·50
„ słodkie (Bari)	1·28
„ gorzkie	1·60
Orzechy sycylijskie okrągłe	—·64
„ tłuczone (ziarna)	1·36
„ amerykańskie	—·64
Śliwki węgierskie	—·48
„ obierane prunelki	1·—

POWIDŁA węgierskie wyśmienite.

Pomarańcze i Cytryny.

Towary kolonialne, ryby, delikatesy

drogą bezpośrednią morską po następujących **bardzo niskich** cenach. Przez pocztę **wolne od portu** za 5 kilo w walucie austr. przy znanej obsłudze.

Mocca prawdz., wielce szlachetna ognista	złr. 6·—
Ceylon perł. wielce delik. moc.	„ 5·50
Ceylon plantacyjna, przepyszna	„ 5·—
„ „ najdelik. mocna	„ 4·70
„ delikatna, mocna	„ 4·45
Cuba niebiesko zielona, bardzo piękna	„ 4·30
Menado extra wielko ziarnista, złoto brunatna	„ 5·45
Jawa złota, wielko ziarnista bardzo delikatna	„ 4·60
Jawa złota, ff. wielko ziarnista, mocna	„ 4·30
Mocca perł. bardzo mocna ff.	„ 4·50
Jawa zielona wielko ziarnista mocna ff	„ 3·60
Santos zielona, mocna, piękna	„ 3·45
Rio mocna i czysta	„ 3·—
Ryż stołowy, najdelikatniejszy jasno ziarnisty	„ 1·45
Ryż stołowy bardzo delikatny wielko ziarnisty	„ 1·30
Ryż stołowy delikatny, grubo ziarnisty	„ 1·50
Sago perłowe perłowe prawdziwe wschodnio indyjskie	„ 1··0
Rodzynki sułtańskie najdelikatniejsze żółte	„ 2·6[illegible]

Rodzynki najlepsze, duże	złr. 2·—
Migdały słodkie największe	„ 4·60
Pieprz	„ 3·75
Kawior uralski nowy wielko ziarnisty ko.	„ 3·
Kawior elb. nowy, średni ko	„ 2
Śledzie nowe hollend. 25 sztuk	„ 1·60
Śledzie tłuste nowe duże 30 szt.	„ 1·45
Śledzie tłuste „ średn. 45 szt.	„ 1·30
Sardynki ff. małe 90 sztuk	„ 1·25
Sardelki ff. małe 250 sztuk	„ 1·30
Szproty z Kielu ca. 200 skrzyn.	„ 1·15
„ „ 400 w skrzynie	„ 2·—
Biklingi z Kiel 40–45 w skrzynce	„ 1·75
Łososie (Lachsheringe) 30 szt. w skrzynce	„ 1·90
Ostrygi ca. 50 sztuk w skrzynce	„ 2·30
Schelfische 5 ko. skrzynka	„ 1·75
Schollen (Seezunge) 5 ko. skrzyn.	„ 1·75
Herbata (familijna) extraff. ko.	„ 4·—
Herbata „ bardzo del. ko.	„ 3·45
Rum Jamaica extra ff. 4 litr.	„ 5·—
„ „ najdelikatn. 4 litr.	„ 3·[illegible]5
Arak mandaryński ff. stary 4 litr.	„ 4·—
Cognac szampański extraff. 4 „	„ 7·—
Jałowcówka (Genévre) prawdz. holenderska 4 litr.	„ 2·30

Proszę firmę moją odróżniać od naśladowników mojego przedsiębiorstwa!

A. E. Schulz w Altonie koło Hamburga. Urządzon w r. 1864.

MAGAZYN NOWOŚCI
E. MACHAYSKI

dawniej L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI we Lwowie

plac Marjacki, w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu George'a

poleca

Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy po złr. 1, 1·50, 2, 3. do najbogatszych.

Dla dam najmodniejsze angielskie hymalaya rotondy i okrycia.

Kapelusze i czapeczki futrzane dla dam.

GORSETY paryskie po złr. 5 i 6.

Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse i jedwabne.

Skarpetki angielskie fil d'ecose wełnianne i jedwabne tuzin po złr. 7, 8, 9 i t. d.

Kaftaniki fil d'ecose wełniane począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.

Kamizelki i getry włóczkowe do polowania.

Kamizelki włóczkowe (Jersey) dla pań.

Kapelusze męzkie filcowe najnowszego fasonu czarne, bronzowe i popielate po złr. 4 i 5.

KAPELUSZE składane atłasowe po złr. 10, 11. **CYLINDRY** po złr. 8·50.

Rękawiczki męzkie, znane dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80.

Rękawiczki damskie o 3 i 4 guzikach po złr. 1·50.

Koszule męzkie białe i kolorowe po 3 złr. i t. d.

Kołnierze i mankiety w najnowszych fasonach.

Chustki batystowe płócienne i fularowe.

Płaszcze gumowe watterproof i reversible suknem pokryte po złr. 15, 16, 17 i t. d.

Pledy, Szale i Kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 i t. d.

Kalosze angielskie dla mężczyzn i dla pań z futrem.

Kufry, Torby i Necessaery do podróży w wielkim wyborze.

Wielki wybór najmodniejszych krawat damskich i męzkich.

Parasole angielskie jedwabne nowego systemu po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.

Szczotki wszelkiego rodzaju, grzebienie i lusterka.

Scyzoryki, nożyczki i brzytwy angielskie.

Wiele nowych artykułów w galanterji.

Jardyniereki i Wazony Majolikowe *porcelanowe i z brązu.* 2893 5–6

Skład perfumerji francuskiej i angielskiej.

Skład wody kolońskiej po ct. 50 złr. 1, 1·50 i 3.

Ceny niższe jak dawniej.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Słuchajcie i podziwiajcie!

Aby uczynić zadość nadchodzącym licznym zamówieniom dodatkowym, czułem się spowodowanym, od pewnej zbankrutowanej wielkiej fabryki srebra Britania zakupić resztę zapasów towarów **„nowoulepszonego srebra Britania,"** i sprzedaję za każdą cenę, a raczej „prawie darmo."

Za przesłaniem kwoty, lub za poborem pocztowem złr. **8·50**, otrzyma każdy następujące 53 przedmioty za czwartą część realnej wartości:

- 6 wybornych nożów stołowych z ostrzem prawdziwie angielskim
- 6 widelców wybornych
- 6 masywnych łyżek stołowych
- 12 takichże samych łyżeczek do kawy
- 6 nożów deserowych lub dziecięcych
- 6 widelców „ „ „
- 6 wybornych podstawek na roże
- 1 chochla
- 1 chochelka
- 1 tableta 30 cm.
- 2 nóż i widelec do transzerowania.

Wszystkie 53 sztuki kosztowały przedtem przeszło 50 złr., a dziś można je dostać za bezcen złr. 8·50.

Wszystkie 53 przedmioty mają stempel fabryczny: „Echt neuverbessertes Britania," i zrobione są z metalu, który nawet po 25-letniem użyciu nie różni się od prawdziwego srebra, na co wydajemy kwit gwarancyjny.

Kwit gwarancyjny: Oświadczam niniejszem, że za każdy u mnie kupiony garnitur zwracam całkowitą cenę, gdyby towar w przeciągu 25 lat zczerniał.

Z powodu olbrzymiego pokupu tych garniturów doradzam jak najrychlejsze zamówienia i proszę o zlecenia:

L. Nelken's
Britannia-Silber-Fabriks-Hauptdepot
Wien I., Maria Theresienstrasse Nr. 32.

N. B. Komu garnitur się nie podoba, temu zwracam pieniądze.

Proszek do czyszczenia srebra Britania w wielkiem pudełku po **15** centów. 2904 6–12

!ZMIANA LOKALU!

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż istniejącą od lat 12, przy ulicy Kopernika l. 10

pod firmą:

Z. WOJCIECHOWSKI
PRACOWNIĘ RYTOWNICZĄ

przeniosłem z dniem dzisiejszym do sklepu

ulica Jagiellońska l. 6.

Donosząc o tej zmianie lokalu, ośmielam się i nadal zakład mój polecić łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, na co zasługiwać sumiennie jak dotąd w przyszłości usilnem staraniem mojem będzie. 2956 2–6

Lwów dnia 20. Listopada 1882.

ZYGMUNT WOJCIECHOWSKI
rytownik.

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym

udziela pożyczek na zastawy

a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych;
c) papierów publicznych wartościowych, 2578 49–0

wedle taryfy o 2%, zniżonej od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 800 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy **od 1 złr. do każdej wysokości** i oprocentowuje takowe

po 6 od sta.

od 1. listopada 1881. począwszy.

Zwrot wkładek do złr. 100 niszczą się bez wypowiedzenia,
„ „ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ „ 500 z 20-dniowem „
„ „ „ „ 1000 z 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8.–12. w południe; od 3.–5. po południu

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

Miraculo wstrzykiwania

i pigułki, wyższego lekarza sztabowego, dra Müllera, leczą bez niebezpieczeństwa w kilku dniach każdą rzeżączkę, katar pęcherza, nawet zastarzały, gruntownie i bez złych następstw. Cena wstrzykiwania 1 złr., pigułek 60 ct. Przy rozsełce pocztą 25 ct 2719 5–6

Osłabienia

polucje, osłabienia siły męzkiej impotencja, wszelkiego rodzaju, choroby nerwów, drżenie rąk i nóg, anemja, cierpienia pacierzowe, jak również wszelkie choroby zastępcze leczy skutecznie pod gwarancją wyższy lekarz sztabowy dr. Müller, swemi preparatami z Miraculo. Cena proszku regeneracyjnego 1 złr. 60 ct., balsamu Miraculo 1 złr. 50 ct. Za rozsełką pocztową 25 ct. więcej.

Jedyny skład główny dla Austrji i Węgier: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V. Wimmergasse 33** (dokąd wszelkie zamówienia pisemne adresować należy).

Prawdziwe tylko z podpisem wyższego lekarza sztabowego dra Müllera.

Adolf Steiner

Ekspedycja anonsów dziennikarskich

Biuro centralne

w Hamburgu.

Reprezentowane na wszystkich placach Europy.

Pośredniczy w anonsach dla wszystkich gazet politycznych i fachowych całego świata po cenach pierwotnych i bez nadwyżek i udziela jako **agent autoryzowany wszystkich pism** przy większem kilkakrotnem inserowaniu rabatu.

Ekspedycja anonsów dziennikarskich **Adolfa Steinera w Hamburgu** dzierżawi część inseratową najznaczniejszych pism humorystycznych stałego lądu: „Berliner Wespen" w Wiedniu, „Kikeriki" we Wiedniu, „Bolond Istok" w Buda-Peszcie, „Asmodée" w Amsterdamie, „Söndags Nisse" w Stokholmie. Dalej wydzierżawiła najznaczniejsze pismo fachowe dla eksportu zamorskiego „De Indische Mercuur" w Amsterdamie, a jako ważne, przemysłowe i rolnicze pismo fachowe dla Polski i Rosji zachodniej „Inżynierja i Budownictwo" w Warszawie.

Wyczerpujące katalogi dziennikarskie dla wszystkich pism całego świata, oraz cenniki gratis i franco. 2857 3–0

Wielki wybór galanterji

Wielki skład papieru

dzieł sztuk pięknych.

Bilety wizytowe

litografowane na białym kartonie (100 sztuk) form. zwykły po złr. 1·60, form. większy po złr. 1·80 i wyżej.

Szybko-prasowe

(100 sztuk od 50 ct.)

Najnowsze i najgustowniejsze

MONOGRAMY

w różnych kolorach — 50 Listów i 50 kopert od złr. 1·60
z pojedyńczą literą — 25 Listów i Kopert po 55 ct., 65.
„ „ — 50 Listów i Kopert od złr. 1.

Najnowsze papiery listowe de fantaisie

z najnowszemi dewizami, nagłówkami, inicjałami itp.

poleca 2[illegible]90 1–4

SEYFARTH & [illegible]YDYŃSKI

we LWOWIE przy placu Marjackim.

Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.

Najprzyjemniejsze Podarunki
na Gwiazdkę

można dostać w sklepie perfum

J. IHNATOWICZA

mag. farmacji i chem. sądowego 2571 2–0

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3

i w Filji w Krakowe Sukiennice l. 20.

Magazyn Schayerów

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3

poleca

w wielkim wyborze świeże transporta

TOWARÓW BŁAWATNYCH

Materyj jedwabnych, Aksamitów, Pliszów itp.

oraz specjalny skład

PŁÓCIEN i BIELIZNY.

Zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

2674 9–0

Płeć.



2607 17 0

Głównym z warunków piękności jest płeć piękna. Nawet i mniej ładnie uformowana twarz może nas zachwycić, jeżeli płećtejże jest bez nagany. Ale także i najregularniejsza piękność wtedy dopiero dostatecznie jest ceniona, jeśli czystość, połysk i młodzieńcza świeżość skórę i płeć zdobi. U niezliczonej ilości dam ginie pretensja do piękności, jeśli płeć ich nie jest świeżą. Aby się piękną, świeżą płcią cieszyć aż do późnego wieku, potrzeba używać przez wiele powag jak prof. Pyefiuch w Londynie, prof. Raspi, Dr. Jünger, Dr. Raudnitz, poleconego **Dr. Lengiela balsamu brzozowego,** który od 14 lat tysiące ludzi skutecznie używa. Ten ulubiony kosmetyk płci, przez szkodliwe bielidła, namiętności, albo przez inne przyczyny zepsuty, nawet i przez ospę zniszczony naskórek zupełnie przywraca. Skóra zwiędła i sucha staje się znowu świeża i gładką, otrzymuje miły koloryt, co szczególnie dla starszych pań i panów jest pożądanem. Że prócz **balsamu brzozowego Dr. Lengiela** nie ma żadnego lepszego i pewniejszego środka do upiększenia i zachowania skóry, wszyscy, którzy go próbowali, przyznają. — Cena dzbanuszka 1 złr. 50 cnt.

Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebr. Orłem;" w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. „pod Opatrznością."

Ostatnie zaproszenie do wzięcia udziału

w szansach wygrania przez państwo Hamburg gwarantowanej wielkiej loterji pieniężnej, w której

8 mil. 940.275 Mark

w toku kilku miesięcy z pewnością wygranemi być muszą. Nowy na 7 klas podzielony plan gry zawiera na 93.500 losów 47.600 wygranych, a mianowicie ew.:

400.000 Mark

a względnie:

1	wygrana	po Mark	250.000	54	wygranych	po Mark	5000
1	„	„ „	150.000	5	„	„ „	4000
1	„	„ „	100.000	108	„	„ „	3000
1	„	„ „	60.000	264	„	„ „	2000
1	„	„ „	50.000	10	„	„ „	1500
2	„	„ „	40.000	3	„	„ „	1200
3	„	„ „	30.000	430	„	„ „	1000
4	„	„ „	25.000	1073	„	„ „	500
2	„	„ „	20.000	27069	„	„ „	145
2	„	„ „	15.000			Mark	300.[illegible]
1	„	„ „	12.000				150.124
24	„	„ „	10.000	18436	wygran. po		100.94
3	„	„ „	8000				67.50
3	„	„ „	6000				40.20

Z tych wygranych będą wylosowane w pierwszej klasie 4000 w ogólnej kwocie 116.000 marek.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie niezodwołalnie ustanowione

na dzień 13. i 14. grudnia 1882.

Cały los oryginalny tylko 6 Mark, albo 3 złr. 50 cnt.
pół „ „ „ 3 „ „ 1 „ 75 „
ćwierć „ „ „ 1½ „ „ — „ 90 „

Losy te oryginalne przez państwo gwarantowane, żadne zakazane promesy, rozsełają się albo **za gotówkę** lub za poboraniem pocztowem w najdalsze okolice franco. Drobne pieniądze mogą być też i w markach pocztowych nadsyłane.

Firma **Józef Steindecker** wypłacił w niedługim czasie **wielkie wygrane** po **125.000, 80.000,** i wiele po **30.000, 20.000, 10.000** Mark itd. swoim interesentom i przez to przyczynił się wiele do szczęścia licznych rodzin.

Wkładki są w stosunku do szans wygrania nieznaczne i dlatego próby może się tylko zalecić.

Każdy udział biorący dostaje przy obstalunku urzędowy plan, a po ciągnieniu urzędową listę ciągnień.

Wypłata i rozsyłka wygranych odbywa się na żądanie szczęśliwego wygrywającego albo bezpośrednio, albo przez moich pośredników i we wszystkich większych miastach Europy.

Zlecenia uprasza się odwrotną pocztą z całem zaufaniem adresować do dawnej renomowanej firmy

Józef Steindecker,
Kantor wekslowy i bankowy w Hamburgu.

P. S. Dom Steindecker znany ogólnie jako rzetelny i uczciwy, nie potrzebuje szczególnych reklam i te w skutek tego się nie przytaczają, co się uwagę Szanownej Publiczności zwraca. 2784 2–3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: *Józef Laskownicki.*

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarz[illegible] *Zubalewicza.*